

# ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ŻADNEJ PARTJI.

Środa dnia 26 sierpnia 1925 r.

## Polski handel zagraniczny a pośrednictwo niemieckie.

P. Arystydes Briand.



Francuski minister spraw zagranicznych, P. Arystydes Briand, jest osobistością, której nazwisko wymawia w tej chwili cały świat. Jego mowa w sprawie paktu gwarancyjnego, wystosowana do Niemiec, stoi bowiem w ośrodku dyskusji. P. Briand, znakomity dyplomata, jest zarazem najlepszym mówcą politycznym i najmilszym „causerem” Francji. Popularność Brianda jest też bardzo wielka, a świadczą o niej choćby setki karykatur, jakie co tydzień pojawiają się w prasie francuskiej. Nasza ilustracja przedstawia jedną z najlepszych karykatur, sporządzoną w ostatnich dniach.

art. paktu Ligi Narodów, który zapowiada, że „wszelkie uchwały Zgromadzenia lub Rady zapada ją tylko jednomyślnie”.

Tenaz zachodzi pytanie, czy państwo, przeciwko któremu jest skierowany wniosek ma prawo głosowania, czy też nie? Jeżeli weźmiemy pod uwagę art. 4 paktu Ligi Narodów, który między innymi powiada, że:

„każdy członek związku w Radzie niereprezentowany, będzie wezwany, aby wysłał tam swego przedstawiciela. Ilekroć Radzie zostanie przedłożona sprawa, która szczególnie dotyka jego interesów”,

to należy wnioskować, że na Zgromadzeniu głosuje i to państwo przeciwko któremu wniosek z art. 19, został skierowany.

Tego samego zdania jest niemiecki uczyony von Buelow, twórca dzieła pod tytułem „Der Versailler Völkerbund”, jak również i dr. S. T. autor broszury „Artykuł 15 Paktu Ligi Narodów”.

Art. 19 dalej powiada, że Zgromadzenie może zapraszać członków do zbadania traktatów, „które stały się niewykonalnymi”.

Kiedy więc traktat należy uważać za niewykonalny?

Naturalnie tylko wówczas, gdy zajdzie fakt o

Przebieg rokowań polsko niemieckich o zawarcie traktatu handlowego i nawigacyjnego rzuca charakterystyczne światło na dążenia niemieckie w dziedzinie handlowo-morskiej w stosunku do Polski. Podstawowym celem tego dążenia jest stworzenie takich warunków, wobec których nie tylko dzielnice oderwane od Niemiec przez traktat wersalski i przyznane Polsce, ale i reszta dzielnic musiałaby pozostać w ścisłej zależności ekonomicznej od Rzeszy, jej portów i dróg komunikacyjnych. Istniejąca zależność, od której obecnie Polska polityka ekonomiczna odwraca się w kierunku do niezależności, według planu niemieckiego miała być rozszerzona w całej dziedzinie polskiego handlu zagranicznego, a co za tym idzie związać miała nierozzerwalnymi węzłami nie tylko nasz przemysł i handel, ale i środki komunikacji, uzależniając je od niemieckich portów morskich i tonnażu morskiego. Cel tych wysiłków jest zupełnie wyraźny i bynajmniej go Niemcy nie ukrywają, głosząc po całym świecie, iż z dzisiejszymi granicami państwowymi nie pogodzi się żaden Niemiec i dla tego też przez podbój ekonomiczny Polski zamierzają Niemcy doprowadzić do podboju politycznego i do odebrania krajów polskich do których mają pretensje.

Niemcy zdają sobie doskonale sprawę z tego, że uzależnienie naszego życia gospodarczego od Niemiec i zmonopolizowanie w ich ręku polskiego handlu zagranicznego, a zwłaszcza zamorskiego, na drodze zmonopolizowania pośrednictwa, jest jednym z najważniejszych kroków w kierunku tego podboju. Nie należy żadną miarą iść za wskazaniem pewnych krótkowzrocznych sfer gospodarczych Polski, że Szczecin i Królewiec, są naszymi naturalnymi portami, i że nie należy wobec tego dla naszego handlu zagranicznego, czynić żadnych utrudnień, mających na celu zmuszenie polskiego przemysłu i handlu do uniknięcia tych portów niemieckich, i do kierowania transportów wyłącznie przez Gdynię i Gdańsk. Polityka niemiecka mająca na celu utrwalenie tego przekonania w Polsce, znalazła swój wyraz w daleko idącym zapewnieniu Szczecinowi i Królewcowi przywilejów i ulg w zakresie udziału w naszym handlu zamorskim. Dążenie to znalazło w języku dyplomatycznym swój wyraz w hasło równouprawnienia portów bałtyckich.

Każdy kto jest obznajmiony z urządzeniami Gdańska, Gdyni, Szczecina i Królewca jest w stanie zrozumieć to dokładnie, że takie „równouprawnienie” byłoby, poprostu uprzywilejowaniem portów niemieckich. Gdynia, aż do ukończenia jej budowy i zpatrzenia jej w środki techniczne nie będzie w możności samodzielnie konkurować ze starymi, doskonale urządzonej portami bałtyckimi Niemiec, przeto w okresie rozwoju będzie wymagała specjalnej starannej opieki ze strony polskiego rządu. Postulatami wysuwany przez Niemcy co do roli portów niemieckich, względem polskiego hinterlandu, przeczy jaskrawo rozwój Gdańska w ciągu ostatnich lat 6-ciu, który stał się w tym okresie czasu z lokalnego portu bałtyckiego, portem o znaczeniu światowym, jak tego dowodzi z roku na rok zwiększająca się ilość tonnażu przepływającego przez Gdańsk, oraz cyfry zróżnicowania pod względem poszczególnych flag morskich biorących udział w obrotach Gdańska. Gdańsk przez złączenie go ekonomicznie z obszarami Polski odzyskał swój naturalny bogaty i rozległy hinterland politycznie i ekonomicznie ciągnący ku niemu. Tylko rozbudowa naszych portów i skierowanie całego naszego handlu zamorskiego przez nie, za wyłączeniem portów niemieckich, może nas skutecznie obronić przed niemiecką zachłannością, zmierzającą do zmonopolizowania naszego handlu zamorskiego. Tak samo ważnym krokiem na korzyść Polski w tej walce o zbyteczne dla nas pośrednictwo będzie stworzenie własnego tonnażu morskiego, i zredukowanie przez to roli niemieckiej marynarki handlowej, w polskim handlu zamorskim, co obecnie, musimy się do tego przyznać, przedstawia się bardzo niekorzystnie, gdyż blisko 50 proc. towarów polskich idących morzem, korzysta z niemieckich środków transportowych. Do stęp do morza jest dla Polski czynnikiem otwierającym szerokie perspektywy rozwojowi naszej produkcji i wymiany. Niemcy zdają sobie sprawę z tego znakomicie i dlatego z całą furją i wściekłością atakują nasze interesy związane z posiadaniem własnego dostępu do morza, chcąc zadać w ten sposób, naszemu życiu gospodarczemu cios ostateczny, któryby całkowicie uzależnił Polskę od Niemiec we wzajemnych stosunkach.

## Przed nadchodzącą sesją Ligi Narodów.

(p) Jednym z warunków zawarcia przyszłego Paktu gwarancyjnego, jest przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów.

Zwolennicy wstąpienia Niemiec do Ligi, sądzą, że na zasadzie art. 19, uda im się przeprowadzić rewizję swoich granic na wschodzie.

O co im chodzi?

Przedewszystkiem o Korytarz polski i Górny Śląsk.

Nie mniej ważną więc będzie rzeczą zastanowić się, czy wogóle i kiedy Niemcy mogłyby skotczyć stać z omawianego art. 19.

Artykuł ten brzmi;

„Zgromadzenie może od czasu do czasu zapraszać członków Ligi do przeprowadzenia ponownego zbadania traktatów, które stały się niewykonalnymi, jak również i sytuacji międzynarodowych, utrzymanie których mogłoby zagrażać pokojowi świata.”

A więc z tego jasno wynika, że Zgromadzenie nie może od czasu do czasu tylko „zapraszać” (inviter) członków do ponownego zbadania traktatów, a to przedewszystkiem tych, którzy w danej sprawie są bezpośrednio zainteresowani.

Następnie zaproszenie to powinno nastąpić w formie jednomyślnej uchwały, co zresztą wynika z

woli obydwu stron niezależny, który uniemożliwia wykonanie traktatu.

Art. 19 nie może więc mieć zastosowania do traktatów już wykonanych, lecz tylko będących dopiero w trakcie wykonania.

Dokonywanie zaś rewizji traktatów, które stały się niewykonanymi na podstawie art. 19 paktu Ligi Narodów „bez woli” zainteresowanych stron, jest niemożliwe.

Podobny bowiem wypadek miał już swego czasu miejsce, kiedy Boliwia zażądała rewizji swego traktatu zawartego w Chile z dn. 20. 10 1904 r. Wówczas Zgromadzenie Ligi Narodów w r. 1921 wyznało specjalną komisję prawników w osobach Scialoj, Urrutia i de Peraltia dla oznaczenia kompetencji Zgromadzenia Ligi Narodów, wypływającej z art. 19 paktu Ligi. Komisja ta wydała następujące orzeczenie:

„Prośba Boliwii w formie w jakiej została przedłożona jest nie do przyjęcia, — gdyż Zgromadzenie Ligi Narodów samo przez się nie może modyfikować żadnego traktatu, ponieważ rewizja traktatów należy jedynie do kompetencji państw „kontrahentów”.

Pakto ożywił idea najsiłniejszego przestrzegania zobowiązań, wynikających z traktatów we wzajemnych stosunkach między narodami zorganizowanymi, — udziela w myśl art. 19 prawa do zapraszania członków Ligi Narodów do ponownego zbadania pewnych sytuacji międzynarodowych.

Podobne zaproszenie może być udzielone jedynie tylko w takim wypadku, kiedy traktaty stają się niewykonane (nie będzie można ich stosować) t. zn. że stan rzeczy w chwili ich zawarcia wskutek przyczyn natury bądź materialnej bądź moralnej, uległ tak radykalnym zmianom, że stosowanie go wychodzi poza granice możliwości, które nakazuje rozsądek, — lub w wypadku, kiedy wytworzyłaby się sytuacja międzynarodowa, utrzymanie której mogłoby zagrażać pokojowi świata.

W poszczególnym wypadku Zgromadzenie powinno się upewnić, czy przy badaniu go, zachodzi jedna z powyższych okoliczności.

Sam p. von Buelow znawca traktatu wersalskiego w dziele swoim „Der Versailler Völkerbund” powiada:

„Zgromadzenie nie ma prawa do rewizji traktatów, lecz jedynie prawo „zapraszania” do przeprowadzenia pewnych modyfikacji... Podanie Boliwii nie da się podciągnąć pod przepisy art. 19, gdyż brakowało zgody Chile na rewizję traktatu z 1904 r. Dlatego też Boliwia była zmuszona dn. 28 września 1921 wycofać swoje podanie... Dlatego też jest bezcelowe pokładać nadzieję w art. 19 paktu Ligi Narodów.”

Wszelkie więc dążenia Niemiec do rewizji granic wschodnich na podstawie art. 19 Ligi Narodów należałoby uważać za bezcelowe i chybione.

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

### Senat i Sejm.

(wp) Jak się dowiadujemy pierwsze po ferjach wakacyjnych posiedzenie Senatu odbędzie się w dn. 12 września. Na porządku dziennym sprawa reformy rolnej. Obrady Sejmu rozpoczną się w dniu 29 września.

### Konferencje rządowe.

(wp) Premier Grabski odbył wczoraj po południu dłuższą konferencję z ministrem spraw wojskowych gen. Sikorskim.

### Kondolencja ministra Skrzyńskiego.

(wp) P. minister Skrzyński wysłał następującą depeszę: Do Jego Ekscelencji p. Celminsza, prezesa Rady Ministrów w Rydze. Dowiadując się z głębokim żalem o wielkim niedzisiejszym jakiego spotkało Łotwę przez śmierć tragiczną p. Mejerowicza, jednego z twórców niepodległości swojej Ojczyzny, pośpieszam wyrazić W. E. w imieniu Rządu Polskiego, jak również swoim własnym, słowa szczerego współczucia, zapewniając go, że strata, która dotknęła tak okrutnie naród zaprzyjaźniony, została żywo odczuta w Polsce gdzie zmarły znakomity mąż stanu znany był jako przyjaciel, żywiący przekonanie o konieczności ścisłej współpracy pokojowej naszych dwóch krajów dla ich pomyślności i szczęśliwego rozwoju.

(—) Skrzyński.

Pani Mejerowiczowa, Ryga.

Głęboko wzruszony strasznym wypadkiem, który tak tragicznie dotknął panią, pragnę wyrazić jej moje najszersze współczucie zapowiadając, iż wspomnienie p. Mejerowicza, z którym często pracowałem i którego wysoko ceniłem, pozostanie wyryte na zawsze w mojej pamięci, wraz ze szczerym żalem, że nie przyjdzie będąc pozbawiony jego współpracy.

(—) Skrzyński.

# Kryzys w przemyśle metalurgicznym.

## Niema widoków na konferencję przemysłowców z robotnikami.

Warszawa 25 sierpnia (pat) Dnia 25 b. m. minister pracy i opieki społecznej oraz główny inspektor pracy p. Klott przez cały dzień odbywali konferencje z organizacjami robotników i przemysłowców w sprawie możliwości zlikwidowania strajku w przemyśle metalurgicznym.

Przedstawiciele organizacji robotniczych oświadczyli, że gotowi są na nowo podjąć rokowania, o ile przemysłowcy poczyna dalsze ustępstwa. Na to przedstawiciele

związku przemysłowców oświadczyli, że deklaracja, złożona w dniu 21 bm. jest ostateczna i że względu na obecną koniunkturę gospodarczą nie są w możności poczynić dalszych ustępstw.

Wobec powyższych oświadczeń termin wspólnej konferencji narazie nie został ustalony. Ze strony rządu w dalszym ciągu czynione są starania, aby strajk zlokalizować, celem uniknięcia rozszerzenia go na inne gałęzie przemysłu.

## Z międzynarodowego kongresu socjalistycznego w Marsylii.

### Socjal-demokrata Dan domaga się krucjaty przeciwko bolszewikom.

Wiedeń 25 sierpnia (pat) „Arbeiter Zeitung” donosi z Marsylii, że dziś wieczorem zebrała się pod przewodnictwem Adlera komisja do spraw wschodnich kongresu socjalistycznego. Otto Bauer przedstawił niebezpieczeństwo wojny na Bałkanach oraz wskazał na napięte stosunki między Rosją sowiecką a jej sąsiadami.

Po nim przemawiał rosyjski socjal-demokrata Dan, wywodząc, że autokracja w Rosji sowieckiej stwarza niebezpieczeństwo wojny i że II międzynarodówka chcąc zabezpieczyć pokój na wschodzie, musi dążyć do rozwoju demokracji w Rosji.

Marsylja 25 sierpnia (pat) Ustalona na 321 liczba głosów na międzynarodowym kongresie socjalistycznym

dzieli się proporcjonalnie do siły stronnictw poszczególnych krajów.

Anglia i Niemcy posiadają po 40 głosów, Francja — 2, Belgia — 17, Włochy — 16, Szwecja — 13, Danja — 1, Stany Zjednoczone i Holandia po 11, Węgry — 10, zaś inne kraje po 4, 3, 2 lub nawet po 1 głosie.

Marsylja 25 sierpnia (pat) Międzynarodowy kongres socjalistyczny powziął uchwałę, domagającą się rzeczywistego wprowadzenia na całym świecie 8-godzinnego dnia pracy bez zezwolenia na nieusprawiedliwione godziny dodatkowe.

Rezolucja domaga się również redukcji 8-godzinnego maksimum dnia pracy przy zajęciach specjalnie niezdrowych lub wymagających wielkiego nateżenia.

## Wrzenie w Chinach.

### Bratobójcze walki między robotnikami.

London, 25 sierpnia

Według ostatnich doniesień, w niektórych większych ośrodkach Chin dochodzi do ostrych tarc między robotnikami, którzy podzieleni są obecnie na dwie zasadnicze grupy: zwolenników dotychczas istniejącego stanu rzeczy, będących noją bene w znacznej mniejszości, oraz robotników, rekrutujących się z żywiołów nacjonalistycznych.

Między robotnikami obu grup dochodzi często do starć, kończących się stratami z obu stron w rannych, potłuczonych i poturbowanych. Ostatnio w Szanghaju doszło do silniejszego wrzenia. W starciu jakie miało miejsce, wzięły udział dwie liczne grupy. Walka była tak zawzięta, że po rozpadnięciu walczących z placu zebrano kilka trupów i kilkadziesiąt rannych.

## Powstanie w Syrii.

### Trudna sytuacja wojsk francuskich.

Paryż 25 sierpnia (pat)

W związku z wiadomością, podaną przez „Daily Mail”, iakoby straty francuskie w kraju Druzów sięgały 2 tysięcy ludzi. „Matin” dowiaduje się z Ministerium Wojny, że zakomunikowana już dawniej przez gen. Sarraila cyfra 800 zabitych, rannych i wziętych do niewoli nie uległa zmianie.

Paryż, 25 sierpnia (aw)

Zdobyte przez Druzów na Francuzach armat,

### Powrót marszałka Sejmu.

(wp) Marszałek sejmu, p. Rataj, przybył onegdaj z wyewczasów letnich do Warszawy. Wczoraj po południu p. marszałek odbył konferencję z premierem w sprawach związanych z obecną sytuacją finansową; w ciągu dnia dzisiejszego będzie konferował z prezesem Banku polskiego p. Karpińskim, w środę zaś jedzie do p. Prezydenta Rzplitej do Spawy.

### KONFERENCJA BAŁTYCKA.

\*) Dowiadujemy się, że konferencja państw bałtyckich, która miała się odbyć w Genewie została odwołana z powodu tragicznej śmierci łotewskiego ministra Mejerowicza.

## Warszawa się odezwała.

W związku z naszymi rewelacjami o nabytku przez P. K. O. nieruchomości przy ul. Narutowicza, Ministerjum Skarbu rozesało komunikat, że „sprawa ta jest badana przez Komisję rewizyjną P. K. O. i że po przedstawieniu przez tę komisję raportu, rezultaty badań będą podane do wiadomości.”

Na razie i to wystarczy. Zapytać by się tylko można, dlaczego sprawę niefortunnych transakcji P. K. O. ma badać Komisja Rewizyjna P. K. O. Której członkowie są przecież zależni od p. Lindego.

Dlaczego sprawą tą nie zajmie się Najwyższa Izba kontrolna?

## TELEFONEM Z WARSZAWY

### USTAPIENIE DR. SŁAWSKIEGO.

\*) Dr. Stanisław Sławski delegat rządu polskiego w radzie portu gdańskiego, opuszcza z końcem września swe stanowisko i obejmie praktykę adwokata w Poznaniu. Dnia 2 bm. minister Strassburger wręczył dr. Sławskiemu oznaki krzyża komendorskiego orderu „Polonia Restituta”.

**Pani!** zachowasz czarujący blask młodości, odzyskasz cęć, stosując codzienne znakomite wyroby „RADJUM—LENOIR 72”. KREM—MYDŁO—PODER. Sprzed. Spiess, Rzewski, Majewski, Kahán, Hermalin i inne sklepy apteczne. 2191

## TELEGRAMY.

### Zwyzka kursu złotego.

Berlin 25 sierpnia.

Sensacja dnia wczorajszego na giełdach niemieckich było podniesienie się kursu złotego o 6 proc. w stosunku do kursu poniedziałkowego. Na rynkach odczuwać się dawał brak złotego, przyczem popyt przewyższał podaż.

Warszawa 25 sierpnia (aw)

W dniu dzisiejszym odbyły się dalsze narady między premierem Grabskim a p. Karpińskim, w sprawach dotyczących obecnej sytuacji finansowej.

### NAJWIEKSZY ŻAGLOWIEC W GDANSKU.

Gdańsk 25 sierpnia (aw)

W pierwszych dniach września zawiąza do Gdańska największy żaglowiec świata, mianowicie duński 5-maszynowy stalowy okręt z Kobenharu.

Statek ten zbudowany został w roku 1921. Posiada on 370 stóp angielskich długości i 50 szerokości. Zbudowany został całkowicie ze stali.

Okręt duński zabierze z Gdańska ładunek polskiego drzewa, który przewiezie do Australji.

### BUNT NA PANCERNIKACH FRANCUSKICH.

Londyn 25 sierpnia

Według doniesienia z Paryża, zastrajkowała załoga francuskiego wojennego pancernika „Courbet”, znajdującego się w przejeździe w zatoce Neapolu. Motywami strajku jest rzekome złe odżywianie oraz zakaz udania się do miasta. Strajk został przelamany. Czterech marynarzy oddano pod sąd wojenny. Podobny wypadek zdarzył się świeżo na pancerniku „Paris”, wskutek którego dwóch marynarzy pociągnięto przed sąd wojenny. Obydwa pancerniki należą do eskadry śródziemnomorskiej.

### TURCY ZADAJĄ ZWROTU MOSSULU.

Konstantynopol 25 sierpnia (pat)

Turecka delegacja w sprawie Mossulu odjechała wczoraj wieczorem do Genewy.

Na dworcu kolejowym przyszło do burzliwych manifestacji. Kilkotysięczny tłum wznosił pod adresem delegacji okrzyki: „Zadamy zwrotu Mossulu”.

### KONGRES MURZYŃSKI.

Paryż, 25 sierpnia (aw)

Donoszą tutaj z Nowego Jorku, że związki robotnicze murzyńskie organizują wielki kongres murzyńskich robotników na dzień 25 października r. b. w Chicago.

W obradach kongresu wezmą udział m. in. również przedstawiciele robotników czarnych w Indiach wschodnich, Afryce północnej i Afryce południowej. Przedmiotem obrad ma być również utrzymanie jednolitej polityki i łącznościowej czarnej rasy, oraz popieranie międzynarodowej akcji chładczyków i wolnościowej Riffenów.

Szczegóły, zawarte w programie kongresu, wskazują, że charakter jego będzie wybitnie komunistyczny.

### RĘKA SOWIETÓW.

Londyn, 25 sierpnia (aw)

„Daily Mail” donosi, że w Londynie odkryto znowu spiszek komunistyczny, mający na celu propagandę w armji i flocie angielskiej. Aresztowano kilku agitatorów przebranych za marynarzy i żołnierzy angielskich.

### TRAGICZNY SKON LEKARZA.

Kraków, 25 sierpnia

Nadeszła tutaj wiadomość, że w Tatrach spadł i zabił się dr. Bolesław Josse, lekarz kasy chorych na Podgórzu. Bliższych szczegółów katastrofy brak.

### EWAKUACJA DUESSELDORFU.

Berlin, 25 sierpnia (pat)

Po 4 i pół letniej okupacji wojska francuskie opuściły dziś przed południem m. Duesseldorf.

## Kampanja w Marokko.

# Francuzi liczą na rychły pokój.

W przededniu francusko-hiszpańskiej ofensywy.

Paryż, 25 sierpnia (aw)

Francuzi nie zamierzają kontynuować kampanji w Marokku przez zimę, spodziewają się bowiem, iż ofensywa obecna zmusi Kabyłów do zupełnego poddania się. Z ofensywą lądową, rozpocznie się również blokada morską w strefie Tangeru.

Eskadra francuska na wybrzeżu marokańskim składa się z 2 krążowników, 6 torpedowców i 7 okrętów linjowych. Prócz tego Hiszpanja posiada 2 krążowniki, 5 torpedowców i 11 okrętów przybrzeżnych. Blokada ma na celu uniemożliwienie przemykania broni i amunicji dla Abd-el-Krima.

Paryż, 25 sierpnia (aw)

Riffeni w dalszym ciągu ostrzeliwują hiszpańską twierdzę Alhucemas. Ostatnie bombardowanie trwało przez 5 godzin, przyczem zabity został hiszpański komendant twierdzy pułkownik Menasciro, 4-ch oficerów i 70 żołnierzy.

Hiszpanie z samolotów ostrzeliwali bombardu-

jących Riffenów, którzy odpowiadali ogniem artylerijskim. Załoga hiszpańska załadowała nowych posiłków.

Londyn, 25 sierpnia (aw)

Według doniesień pism, wczoraj odbyła się między marszałkiem Petain, a markizem D'Estella w Algeiras konferencja w sprawie rozpoczęcia w najbliższych dniach wspólnej generalnej ofensywy francusko-hiszpańskiej przeciw Abd-el-Krimowi. Na konferencji markiz D'Estella wyjechał do Madrytu, celem przedłożenia planów dyrektorjatowi hiszpańskiemu.

Paryż, 25 sierpnia (aw)

W wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy francuskiej, primo de Rivera oświadczył, że wspólna akcja połączonych sił francuskich i hiszpańskich rozpocznie się w dniach najbliższych, w postaci ofensywy generalnej.

## Konsolidacja długów francuskich

„Skromne” żądania Anglii.

Londyn, 25 sierpnia (pat)

Dziś w godzinach przedpołudniowych Cailaux i Churchill spotkali się ponownie w gmachu ministerstwa skarbu, gdzie obradowali nad kwestją konsolidacji długów francuskich.

Wczorajszy dzień narad ministrowie zakończyli obiadem, wydanym na ich cześć przez ambasadę francuską. Śród obecnych na obiedzie był również gubernator banku angielskiego Montague Norman.

Niezależnie od narad bezpośrednich między ministrami nad stroną techniczną porozumiewali się i naradzali angielscy i francuscy eksperci finansowi: sir Otton Nimmayer i Farnaud.

Należy przypomnieć, że dotychczas odbyte roz-

mowy między ministrami miały charakter informacyjny. „Dzisiejszy „Times” pisząc o naradach Cailaux z Churchillem podkreśla bezinteresowność Anglii, która określając wysokość pretensji do sojuszników łącznie z sumami należnymi tytułem odszkod., nie przekracza ram własnych zobowiązań w stosunku do Stanów Zjednoczonych, którym też zostałaby przełana cała suma.

„Times” przypomina, że Anglja nie domaga się niczego więcej od swych dłużników ponad sumę swych własnych zobowiązań względem Ameryki, w kalkulacji tej biorąc pod uwagę sumę odszkodowań niemieckich.

## MIMOCHODEM.

### Jakim językiem mówią w Polsce?

Francuski tygodnik literacki „Candide” podaje następujące autentyczne zdarzenie:

Na krótko przed wyjazdem do Polski na urlop, ambasador Chłapowski zaproszony był do księżny d'A. w Paryżu na obiad.

W czasie objadu wszczęto rozmowę o literaturze. Pod koniec, gdy wyczerpano już temat powyższy, księżna zwraca się do siedzącego obok niej po prawej stronie ambasadora Chłapowskiego z pytaniem: „A jakim językiem mówią u was w Polsce?”

Wśród biesiadników nastąpiło wymowne milczenie...

Najwidoczniej nasza propaganda zagraniczna nie dostała jeszcze do tych sfer społeczeństwa francuskiego, do której z samego swego tytułu należy jasnie oświecona księżna d'A. I Jeżeli z tego powodu francuska księżna d'A. siedząc obok ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej i szwargocąc o literaturze polskiej nie wie, jakim językiem rozmawiają Polacy, to tak samo jej się dziwić nie wolno, jak tym z naszych braci Polaków, którzy — pomimo wiekowej tradycji francuskiej w życiu Polski — niak zrozumieć nie mogą, że we Francji nawet pastuchy rozmawiają ze sobą — po francusku.

Wybacząc jednak francuskiej księżnie owo głupie — za przeproszeniem — pytanie, zdradzające kompletny brak wiadomości o Polsce litować się wprost trzeba nad Polakiem, który ni mniej, ni więcej tylko przepisał zmartwychwstanie Polski. Unikatem tym jest niejaki p. Tadeusz W., który najmłodsze pokolenie Warszawy uszczęśliwić chciał arcydziełem pedagogicznym p. t. „Elementarz o braskowy”. W elementarzu tym znalazł się tego rodzaju kwiatek:

„Królestwo Polskie znajduje się w Europie i składa się z 10 guberni: Warszawska z gł. m. Warszawa, Kaliska z gł. m. Kalisz, Piotrkowska z gł. m. Piotrkowem, Płocka z gł. m. Płock, Radomska z gł. m. Radom, Siedlecka z gł. m. Siedlce, Suwalska z gł. m. Suwałki, Kielecka z gł. m. Kielce, Łomżyńska z gł. m.

Łomża; Lubelska z gł. m. Lublin”.

25000 egzemplarzy „Elementarza” komisarjat Rządu skonfiskował a „pedagoga” pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Sąd niewątpliwie wyjaśni, czy ma do czynienia z wariatem, czy wreszcie z nałogowym zwolennikiem ś. p. carata.

W.

## CIĄNIENIE LOTERJI.

W piętnastym dniu ciągnięcia 5-ej klasy 11-ej loterii państwowej wygrały następujące numery:

150.000 zł. — Nr. 26082.  
25000 zł. — Nr. 40363.  
5000 zł. — Nr. 44435 i 23894  
500 zł. — Nr. 2367  
Po 100 z., Nr. Nr. 2293 6706 9325 9405 19556 28788.

Po 200 zł. Nr. Nr. 229z 6706 9325 9405 14079 15926 1028 16071 23778 13983 32754 32820 37902 39017 1402 45755.

Po 250 zł. Nr. Nr. 488 556 1088 3871 4266 6355 7554 8596 9526 9537 10812 11836 16757 18990 19229 20698 20837 22077 24165 24399 25083 29241 30339 31672 34149 38597 39094 39262 40281 43607 48775 49391.

## WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 25 sierpnia 1925 roku.

### WALUTY I DEWIZY.

Dol. St. Zjedn. 5,18 i pół — 5,20 — 5,17.  
Londyn — 26,31 i pół — 25,38 — 35,25.  
Nowy Jork 5,18 i pół — 5,20 — 5,17  
Paryż 24,54 i pół — 24,59 — 24,46.  
Szwajcjarja — 10,-05 — 101,30 — 100,80.

### AKCJE.

Bank Dyskontowy 4,20 bank Handlowy 3,54  
bank dla handlu i przemysłu 0,50 bank Zachodni 1,54  
bank Zw. sp. zarobkowych 7,00 Kijewski 0,10—0,11  
Spiess 2,35 Siła i Światło 0,22—0,24 Chodorów 3,04  
Warsz. Tow. fabr. cukru 2,00 Firley 0,29 Węgiel 1,34  
—1,45 IV em. 1,15 Cegielski 0,32 Lilpop 0,45—0,50—0,51  
Norblin 0,68—0,71 Ostrowieckie 4,30—4,40 Ruda  
ki 0,98—1,06 Starachowice 1,45 Zieloniewski 11,05 Zy  
radów 6,00—6,25 Habenbusz 4,90—4,75—5,00 Spier  
1,90 Majewski 11,00.

## „Raj” bolszewicki w świetle oficjalnej krytyki.

p) Zmniejszenie pracy i zwiększenie płacy — oto dwa główne motywy, które w r. 1917 popchnęły w miastach rosyjskich masy proletariackie w objęcia bolszewików. Oni jedni bowiem byli dość głupi czy nieuczciwi, aby tym masom obiecywać natchmiastowe i całkowite ziszczenie ich pragnień.

Od czasu, jak rządy nad Rosją objęli bolszewicy, mija siedm lat. Proletariat całego świata może przekonać się, co zyskali robotnicy na tych rządach, jakie błogosławieństwa spłynęły na nich z rąk rewolucyjnego, pseudo-robotniczego, terrorystycznego i komunistycznego rządu.

Niechaj nas nikt nie posądza, że piszemy tylko dla propagandy antybolszewickiej. Wszystko, co powiemy niżej, zaczerpnięte jest z oficjalnych źródeł bolszewickich, a nie z opowiadań wrogów ich reform i systemów.

Posłuchajmy, co sami bolszewicy mówią o położeniu, w jakim znaleźli się robotnicy fabryczni na skutek rewolucji i „realizowania programu socjalistycznego”.

Wśród wielu różnych pism, które wychodzą w Moskwie obecnej, znajduje się także specjalny miesięcznik pt. „Predprijatje”, co znaczy „Przedsiębiorstwo”. Pismo to jest oficjalnym organem związku t. zw. „czerwonych dyrektorów” tj. komunistów i ich sympatyków, stojących na czele upaństwowionych fabryk rosyjskich i kierujących ich produkcją.

W ostatnim numerze tego miesięcznika znajdujemy niezmiernie interesujący artykuł pod tytułem: „O stanie żywej siły roboczej”. Już samo brzmienie tego tytułu jest charakterystyczne. Jakkolwiek mowa w nim nie o żywej sile koni czy wołów, ale o robotnikach, to jednak dla bolszewickiego autora i badacza różnica, w tym względzie istnieje widać nie minimalna, skoro nie uważa za stosowne uwidocznienie jej nawet w tytule. Dla niego istnieje tylko zagadnienie „żywej siły roboczej” czy li jej wydajności i sprawności. Ze poza tem zagadnieniem stoją jeszcze żywi ludzie z ich bólami, cierpieniami, nadziejami i zawodami, że ludzie ci są zarazem obywatelami państwa i to nie byle jakimi, lecz — formalnie — obywatelami pierwszej klasy, uprzywilejowanymi w stosunku do wszystkich innych, to autona i badaczka owej „żywej siły roboczej” nic a nic nie obchodzi.

Otóż wyniki badań nad tą „żywą siłą”, są wysoko niekorzystne, aby nie powiedzieć — katastrofalne. Przedewszystkiem okazuje się, że warunki, w których robotnik sowiecki obecnie pracuje, rujną jego zdrowie w stopniu bez porównania wyższym, niż dzieło się to przy dawnym systemie podziału dóbr i produkcji.

I tak u młodych robotników, którzy weszli do fabryk już po rewolucji, stwierdza badacz bolszewicki „pewne wstrzymanie się fizycznego rozwoju”. Znaczy to, że ci młodzi robotnicy zarówno pod względem wzrostu i wagi, jak pod względem objętości klatki piersiowej, rozwinięcia muskulatury i wytrzymałości w pracy ustępują daleko robotnikom starszym, których organizmy rozwijały się jeszcze w okresie kapitalistycznym. W przeciwstawieniu do nich, młodzi robotnicy wykazują maso

wo wszystkie cechy niedorozwoju fizycznego i wszechstronnej degeneracji.

Stan zdrowia masy robotniczej przedstawia się fatalnie. Badania, przeprowadzone w tej mierze w szeregu największych fabryk sowieckich, wykazały, że zaledwie 10 do 15 proc. zatrudnionych w nich robotników jest całkowicie zdrowych. Reszta obciążona jest dolegliwościami i chorobami mniej lub więcej ciężkimi. I tak silną niedokrewność wykazuje 30 do 60 proc. robotników, zależnie od rodzaju produkcji, w której są zajęci. 25 do 45 procent jest źle i niedostatecznie odżywionych, 15 do 25 proc. cierpi na zanik mięśni, chorych na gruźlicę lub podejrzanych o nią jest 28 do 46 proc. z chorobami cięższymi dróg oddechowych jest 50 proc., chorych na kiszki i żołądek jest 63 do 80 proc.

Tak w najgłośniejszych cyfrach przedstawia się ta zaiste przerażająca oficjalna statystyka stanu zdrowia „zwycięskiego proletariatu rewolucyjnego” w Rosji sowieckiej.

Takiemu stanowi zdrowia odpowiada oczywiście poziom siły produkcyjnej robotników. Wśród wielu ciarów, które rewolucja zadała przemysłowi rosyjskiemu, najdotkliwszym dla niego i najtrudniejszym do powetowania było rozbitcie i rozpedzenie kadrów kwalifikowanych i wysoko kwalifikowanych robotników. Na tym punkcie przemysł rosyjski nawet przed wojną czuł się najłabszym. Zdołanie dostatecznej liczby kwalifikowanych robotników nawet w najlepszych czasach przedwojennych stanowiło największą trudność przy organizowaniu fabryk. Rewolucja zniszczyła te z takim trudem wytworzone kadry. Przedewszystkiem niwelacyjne dążności rewolucji wyraziły się w łonie samego proletariatu fabrycznego w ten sposób, że masy niewykwalifikowanych robotników ściągnęły na swój poziom kwalifikowanych, nie chcąc uznać ich prawa do wyższej płacy i lepszych warunków pracy, wynikającego właśnie z ich kwalifikacji.

W najostrejszym okresie t. zw. „komunizmu wojennego” więc w latach 1918 i 1919 z masy proletariatu fabrycznego, który liczył w czasie wybuchu rewolucji 2.400.000 robotników, porzuciło fabryki i rozeszło się po wsiach całej Rosji 1.650.000 robotników. W tej liczbie porzuciło pracę kwalifikowaną w fabrykach różnego rodzaju mnóstwo specjalistów i wysoko kwalifikowanych robotników. Według danych oficjalnych pozostało ich w roku 1920 w fabrykach tylko 35 procent liczby przedrewolucyjnej, 15 procent zginęło w szeregach czerwonej gwardji i armji, a 50 procent już to wsiątko w masę ludową wiejską, już to znalazło się poza granicami Unji sowieckiej.

Rezultat jest ten, że deficyt kwalifikacyjnych robotników w fabrykach sowieckich obliczany jest obecnie na 60 procent zapotrzebowania.

Nie potrzeba dodawać, że tak wielki deficyt sił wyszkolonych jest jednym z najważniejszych powodów niezdolności przemysłu rosyjskiego do podniesienia się na poziom przedrewolucyjny.

Cytowany na wstępie organ czerwonych dyrektorów pełen jest skarg żalonych na ten stan rzeczy. Według szczerego przyznania autorów praca

robotnicza pod względem wartości technicznej spada na poziom niebываłego prymitywizmu. „Wyroby fabryk zdumiewają nieudolnością wykonania i wykończenia” — powiada się wprost w „Predprijatju”. „Stolarze nie umieją przyprawić zamku i należycie wymierzyć i dopasować najprostszyc części składowych”. „Jeżeli dziury w listwach zgadzą się ze sobą, to jest to tylko czysty przypadek”. „Lokomotywy, remontowane w warsztatach reperycyjnych, odbywszy kilkuset kilometrową drogę, wracają do tych warsztatów ciągnię na linach jako nieużytki”.

Wszystkie te i tym podobne skargi i narzekania kończą się gorącym apelem, aby szanowane kwalifikowanych robotników, aby ich przedewszystkiem władze fabryczne brały w obronę przed atakami ze strony niewykwalifikowanej czerni robotniczej, która nie może i nie chce zrozumieć, że kto poświęcił więcej czasu i pracy na zdobycie wyższych kwalifikacji, ten musi też być odpowiednio lepiej wynagradzany.

Tak w szczególniejszych zarysach przedstawiają się zdobycze proletariatu fabrycznego w największej rewolucji socjalnej i politycznej.

## Kongres socjalistów francuskich.

(p) Kongres socjalistów francuskich, stanowiący właściwie pewne przygotowanie do kongresu międzynarodowego, który się odbędzie w Marsylii — miał poza szeregiem spraw drobniejszych, dwie sprawy do załatwienia; chodziło mianowicie o zdecydowanie najpierw, czy brać udział w gabinecie; gdyby zaś sprawa ta została rozstrzygnięta negatywnie, czy w takim razie można jednak rząd bez socjalistów popierać.

W czasie dyskusji nad temi sprawami zarysowały się wyraźne dwa kierunki — jeden, stanowiący ogromną większość, reprezentowany przez Bluma; drugi zaś — to kierunek Renaudela. Kierunek pierwszy reprezentujący socjalizm „integralny”, wychodzi z założenia, że socjaliści mogliby wejść w skład rządu w tym jedynie wypadku, gdyby gabinet był zupełnie jednolity, czyli gdyby się składał wyłącznie z socjalistów. Takie właśnie poglądy wypowiedzieli Blum i Zyromski (już to socjalizm francuski „integralny” ma szczęście do żydowskich nazwisk).

Mówca mniejszości kongresu, Renaudel, patrzy na sprawę pod kątem niebezpieczeństwa, grożącego ze strony „reakcji”, szczególnie od czasu pamiętnego oświadczenia b. ministra Maginot, który dał do zrozumienia premierowi, iż poparcia spodziewać się może nie od lewicy, lecz od bloku narodowego, winien tedy odpowiednio zmienić politykę. Pod tym kątem widzenia sprawa popierania gabinetu dla Renaudela od chwili podania się do dymisji Herriota nie istnieje; inaczej natomiast wygląda sprawa udziału w rządzie, to też zażądał Renaudel od kongresu, by przynajmniej nie usuwał możliwości w tym wzglę

JUR.

1)

## Światła i cienie.

Stary dwór w Kalinowie tonął formalnie w zieleni drzew obszernego, dzikiego parku.

Potężne lipy, pamiętające czasy króla „Stasia”, jak zwano smutnej pamięci Poniatowskiego, smukłe brzozy w srebrzystych sukienkach, strzeliste graby, pnące się wwyż, ku słońcu, omszale deby o potężnych konarach — wszystko razem zmieszane, we wdzięcznym nieładzie wiodło jakiś tajemny rozhowor.

W całym parku nie znać było ręki ogrodnika. Trawniki zarosła bujna, nigdy nie strzyżona trawa; dzikie krzewy tworzyły gąszcz do nieprzebycia — niczem dżungla indyjskie; jednym słowem przyroda, nie kępowana w niczem przez człowieka, królowała samowładnie dookoła.

W jasnym obszernym pokoju kalinowskiego dworu, przystrojonym rogami jeleni w miękki, skórzany fotelu drzemał właściciel Kalinowa — Maciej Kalinowski.

Niegdyś czarne, krucze włosy przyprószyły mu siwizna, duże krzaczaste brwi osłaniały wpadnięte oczy, a bujny wąs spadał na piersi.

Słońce chyliło się ku ziemi. Przez otwarte okna, wlewała się do pokoju balsamiczna

woń kwitnących lip, figlarne złociste promienie słoneczne igrały na pomarszczonej twarzy śpiącego, który z zamkniętymi oczyma, uśmiechał się — do swych marzeń sennych.

Z błogiej drzemki wyrwało Kalinowskiego skrzypnięcie otwieranych drzwi. Dziedziec Kalinowa roztworzył ocieżale powieki i skierował wzrok ku wejściu — na progu stała śmiejąca się młoda dziewczyna.

— Zośka! Bój się Boga, jak ty wyglądasz — zawołał przerażony.

Rzeczywiście, patrząc na młodą dziewczynę można było się przestraszyć. Z potarganymi włosami, w których tkwiło pełno liści z jakimiś szaremi plamami na twarzy i rękach, z błoczną krótką spódniczką z pod której wyglądały nie mniej ubłocone długie męskie buciki, z dubeltówką, przewieszoną przez ramię stała na progu, bojąc się wejść do środka by nie pobrudzić wzorzystego ko bierca, który zaścielał pokój.

— Melduję panu rotmistrzowi, że wróciłam zdrowa i cała — zawołała, starając powstrzymać śmiech, który jej gwałtem cisnął się na kraśne usta.

— Koza — mruknął Kalinowski, któremu zachmurzone dotychczas oblicze poczęło się wyjaśniać.

— Nie gniewaj się dziaduniu — ciągnęła dalej szybko. — Byłam na kaczkach, wpadłam w błoto, i uratowałam tych panów — to mówiąc odsunęła się i poza nią oniemiały ze

zgrozy Kalinowski ujrzał dwóch młodych ludzi.

— Zdaje mi się, że to my właśnie „uratowaliśmy” panią z trzesawiska w które pani niebacznie wpadła — powiedział jeden z mężczyzn, krepwy brunet o ogorzalej twarzy.

— To się panu tylko zdaje — przerwała — Po pierwsze to nie było, jak pan mówi trzesawisko tylko zwykłe błoto, w którym nic złego stać mi się nie mogło; po drugie nie prosiłam wcale panów o pomoc, a po trzecie to gdybym nie wyprowadziła panów z „Czarnego uroczyska” to napewno byście się panowie jeszcze do tej pory błakali po moczarach i w najbliższej perspektywie mielibyście noc spędzoną w knieji.

— Ależ... zaczął brunet.

— Nie sprzecznaj się Zygmuncie — przerwał mu smukły szatyn. Pani ma słusność... nie skończył, bo Kalinowski, który oniemiał z grozy w oczach patrzył dotychczas na stojących w progu zerwał się z fotelu i podchodząc do drzwi mówił mocno zgorzonym.

— Co ta dziewczyna wyrabia. Proszę panów do pokoju. Proszę, proszę — powiedział zwracając się do młodych ludzi, panowie pozwolą. — Jakże można trzymać kogoś na progu — ciągnął dalej, patrząc na zaplonioną dziewczynę, która odsunęła się na bok, by jej towarzysze mogli wejść.

— Przepraszamy najmocniej szanownego pana — mówił brunet, wchodząc ze swym

dzie, skoro uchwalić udział w rządzie nie może. Trzeba pamiętać, że dla socialistów francuskich rząd Herriota był gabinetem, zasługującym na poparcie, zapewne z tego powodu, że wówczas stałym doradcą premiera był właśnie Blum; na rząd zaś obecny socjaliści zapatrują się jako na gabinet, w którym rządzi Caillaux, dlatego też nie darzą go wcale zaufaniem. Znalazło to zresztą wyraz w uchwałonej przez kongres rezolucji, która głosi, że socjaliści poprą każdy rząd, zmierzający do „organizacji pokoju, uzdrowienia skarbu, sprawiedliwości podatkowej, ubezpieczenia społecznych, reformy wojskowej, gruntownej zmiany systemu nauczania”, jednocześnie zaś zaznacza, że udział w rządzie, utworzonym przez inne partie, jest dla socialistów niemożliwy; zresztą w warunkach obecnych udział taki zaszkodziłby tylko interesom robotników i samego socjalizmu.

Naturalnie kongres, w którym brali udział Blum i Zyromskie, uchwalili też protest przeciwko wykonaniu wyroku na Botwinie oraz przeciwko przesładowaniu komunistów w Polsce.

Równowaząc stosunek kongresu socialistów do polityki francuskiej zgola nie podejrzana o nacjonalizm „L'ere nouvelle”, będąca wszak organem Caillaux, pisze:

„Dlaczego doktryna socjalistyczna mogła usprawiedliwić współpracę rządowa socialistów z katolikami w Niemczech oraz Belgii, współpracę parlamentarną socialistów z liberalami w Anglii i Szwecji, — dlaczego zaś musi ona potępić współpracę socialistów francuskich (należących do tej samej międzynarodówki) z radykałami i socjalistami republikańskimi?”

Dlaczego partja socjalistyczna uparcie zwala wyłącznie na Painlevé'go odpowiedzialność za wypadki w Marokku, w szczególności za zarządzenia wojskowe, mające na celu odparowanie ofensywy Ryffenów, skoro dla nikogo nie ulega wątpliwości, że propozycje marsz. Lyauteya zostały całkowicie spróbowane i wprowadzone w czyn przez gabinet poprzedni? Zresztą, czyż Herriot nie oświadczył publicznie, że z całą lojalnością so lidaryzuje się z Painlevé'm co do jego polityki marokańskiej?”

## WIADOMOSCI Z KRAJU.

### PRZYGOTOWANIA DO UROCZYSTOŚCI BOLESŁAWOWSKICH W GNIEZNIU.

(k) Z okazji wielkiego święta w Gnieźnie, jakie będzie miało miejsce w dniu 12 września z powodu 900-letniej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego, czynione są tam gorączkowe przygotowania.

Na terenach przeznaczonych na wystawę wzniesiono już pawilony wystawowe. Na przestrzeni 700 metrów kwadratowych zbudowano pawilon dla przemysłu i rol-

towarzyszem do pokoju, — że niepokoimy go, ale panna Zofia kazala nam iść z sobą. Rozkaż rzecz święta nie mogliśmy się więc sprzeciwić. Jestem Zygmunt Wirski, a to mój przyjaciel Olecki. — Olecki — mówił Kalinowski ściskając podane dłonie. Panie do brodzienia znalazłem Oleckiego, Jerzy było mu na imię służyliśmy razem w 64-ym roku pod Langiewiczem, chłop był na schwał z jednej miski nieraż jedliśmy, jedna kulbaka służyła nam za poduszkę, ale los nas rozdzielił i nie wiem co się z nim stało.

— Nie żyje już, zmarł przed dziesięciu laty — powiedział smutnie Kazimierz — był to mój ojciec — dodał ciszej.

— Radość, panie dobrodzieju, dla mnie wielka, że spotkałem syna mego druha. Siadajcie panowie — krzątał się uradowany starszek przysuwając gościom fotele.

— Daruję szanowny pan — powiedział oschle Wirski, zły, że dziedzic Kalinowa cała swą uwagę zwrócił na Kazimierza — ale już późno, a do Zalesia czeka nas potężny szmat drogi.

Do Zalesia... Prawda, prawda, słyszałem już przecież, że to pan kupił ten majątek od Suligowskiego, ale, panie dobrodzieju, człowiek ma na starość taką krótką pamięć. Siódmy krzyżyk dźwiga się już na karku. Miło mi powitać sąsiada choć dalekiego. Jakim Kalinowski, panie dobrodzieju, bez uczciwej kolacji panów nie puszczę. (d.c.n.)

## Ukryty cel ataku niemieckiego na złoty via Czechy.

Wiadomo wszystkim, że głównym dostawcą Polski byli dotychczas Niemcy. Rokowania z Niemcami o traktat handlowy musiały się rozbić z powodu wygórowanych i poprostu niemożliwych do przyjęcia warunków treści gospodarczej i w dodatku dołączania do spraw handlowych rozmaitych kwestyj natury politycznej już załatwionych. Rokowania traktatowe handlowe odłożono do 15 9. r. b. Z powodu niezawarcia traktatu handlowego nastąpiła z inicyjatywy niemieckiej wojna celna, którą odparowała Polska zakazem wwozu rozmaitych towarów.

Ażebym interregnum przed zawarciem traktatu handlowego zagranicą nie wyczerpała, to jest nie zebrała wszelkich zamówień na maszyny i towary nam niezbędnie potrzebne, sprowadzane dotychczas z Niemiec. Niemcy rozpoczęli atak na złotego. Czesi sąsiadują z nami, posiadają rozwinięty przemysł, który się dobrze kalkuluje na eksport do Polski. I dlatego w Czechach Niemcy wymierzili atak na złoty. Prasa czeska z wyjątkiem kilku pism przysłużyła się Niemcom w tem u silowaniu i powtarzała brednie prasy berlińskiej o Polsce i jej walucie na szkodę Czech, a ku zadowoleniu Niemców. Znamienne, że Niemcy atakując złoty, starają się wszelkimi sposobami dostarczać Polsce rozmaitych towarów via Czechy i za pośrednictwem czeskim za złote. Prasa czeska nie zauważa dotychczas, jak wielka szkoda wyrządza krajowi własnemu, który korzystając z nadarzającej się obecnie okazji, opanowałby rynek polski na niejedne towary i wy rugowałby Niemców na zawsze. Fabrykanci w czeskimu dziwić się nie można, że po sztucznie urządzonym zachwianiu się złotego, obrał pozycję wyczekując co do dostaw, in-

teresów i ofert do Polski, dokładnie tak jak Niemcy obliczyli i co było ich celem.

Tak samo oddział naturalnie manewr niemiecki na złoty i w innych krajach, może najmniej we Francji, z którą nas łączy zażyłsze i serdeczniejsze stosunki. Francja momentalnie spostrzegła się na sztuczce niemieckiej. To też prasa polska, jak i zagraniczna, a zwłaszcza pisma przemysłowe i finansowe i nasze placówki konsularne powinny stanąć wszystkie do apelu i plan niemiecki osłabienia naszej waluty zdemaszkować i postarać się w miejsce dostawców niemieckich, o innych i równocześnie propagować samowystarczalność Polski.

Jeszcze za mało wierzymy w fakt niezależny, że nie my Niemców, lecz Niemcy potrzebują nas jak kawałek chleba powszedniego. Twierdzenie inne jest tylko oczywistym bluffem Niemców, którzy są mistrzami w tem rzemiośle, wypróbowanem z rezultatem na własnych obywatelach podczas wojny i poplecznikach niemieckich, których też w Polsce nie brak.

Niemcy chcą przeforsować, chociażby z największymi ofiarami traktat handlowy z najwyższym uprzywilejowaniem, co oznaczałoby zagładę naszego przemysłu rodzimego, gdyby podobny traktat przyszedł do skutku. Mamy w pamięci sprytnie zawarty traktat przedwojenny Niemiec z Rosją, który wyszedł na krzywdę rolnictwa kongresowego, a nadmierną korzyść Niemiec. Układów podobnych zawierać nam nie wolno. W pertraktacjach z Niemcami wykazać musimy wielką odporność nerwową, i znajomość tak tyki niemieckiej, którą nieumiejętnego kontrahenta tak często szachują.

nictwa Pawilon przemysłowo-rekodzielnicy zajmuje powierzchnię 1.700 metrów kwadratowych. Na ukończeniu znajduje się budowa wielkiej hali o powierzchni 600 metrów przeznaczonej dla ciężkiego przemysłu i ceramiki budowlanej. — Prócz tego wzniesiono już pawilon, przeznaczony dla prasy. Do dnia 31 sierpnia komitet przyjmuje zgłoszenia na tę wystawę.

### LADNY „WYCHOWAWCA”.

(k) Głośna swego czasu w Krakowie sprawa niejaki Iseppiego, kierownika jednej z miejscowych szkół żeńskich, który dopuszczał się systematycznie gwałtu na swych uczennicach — znalazła epilog w sądzie odwoławczym.

Iseppi, skazany przez sąd okręgowy na 6 miesięcy więzienia, wniósł odwołanie.

Sąd apelacyjny podwyższył mu karę do półtora roku więzienia.

### MNOŻNA URZEDNICZA NA WRZESIEŃ.

(k) Departament budżetowy ministerstwa skarbu zawiadomił wszystkie urzędy państwowe, że mnożna na wrzesień dla obliczeń uposażeń urzędników wyznaczona została na 32 punkty. Dodatek mieszkaniowy pozostał w tej samej normie, co w w miesiącu poprzednim.

### WIEZIEN BOLSZEWICKI — KS. USSAS DOGORYWA.

(k) Dowiadujemy się, że ks. Ussas, skazany przez sąd bolszewicki na 6 lat więzienia, dogorywa w kazamatkach Petersburga na skorbut. Straszna ta choroba jest nieuleczalna i pożera w oczach organizm zamkniętego skazańca.

Przyczyna tej choroby jest nieludzkie ograniczenie ruchu więźnia i złośliwe odżywianie nieżysutym i jałowym pokarmem konserwowym.

Wiadomość o dogorywaniu ks. Ussasa została już naszym władzom zakomunikowana.

Przypuszczają należy, że ks. Ussas może tym razem zostanie choć na wpół żywy do Polski przepuszczony.

Jak wiadomo, wymianie jego stanęła na przeszkodzie śmierć Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

### ZMIERZCH POKOJÓWEK.

(k) W Warszawie ukazał się w sprzedaży dowcipny przyrząd poruszany elektrycznie, który wysysa szybko i dokładnie kurz z podłóg, sprzętów i z ubrania (aspirator). Siła ssąca odkurzacza jest tak wielka, iż wchłania nawet drobne monety, a jednocześnie wytwarza ozon, odświeżając w pokoju

powietrze. Cena stosunkowo niewielka bo 250 zł, płatne w 4-ch ratach, przyczyni się niewątpliwie do rozpowszechnienia tej „namiaszki” pokojówek.

Wogóle popularne już dziś na zachodzie hasło „la maison sans domestique” doprowadzić może wkrótce (świat się spieszy...) do zniweczenia zawodu pokojówek, a nawet (o nieba!) „kucharek.

Bodaj-to postęp! — „Im dalej w las” tam więcej „bezrobotnych.”

## Działalność Stow. samopomocy społecznej podczas tegorocznych żniw.

Wydział Wykonawczy Stowarzyszenia Samopomocy Społecznej, zakończywszy zestawienie danych dostarczonych przez swe oddziały prowincjonalne, uważa za swój obowiązek złożyć publicznie krótkie sprawozdanie ze swej ostatniej działalności w sprawie organizacji pracy zastępczej na wypadek wybuchu strajku rolnego podczas tegorocznych żniw.

Komitet SSS, uznawszy zbiory ziemniaków za sprawę użyteczności publicznej, przyjął wezwanie Straży Narodowej, której jest członkiem i polecił Wydziałowi Wykonawczemu SSS, bezwzględnie przystąpić do organizacji pracy zastępczej na wypadek strajku rolnego.

Spełniając polecenie, Wydział Wykonawczy przystąpił do organizacji drużyn zastępczych w Warszawie i do organizowania oddziałów swych na prowincji, przeważnie w b. Kongresówce, gdzie strajk mógł przyjąć szersze rozmiary. Organizacja akcji zastępczej w Wielkopolsce i na Pomorzu, za wspólnym porozumieniem, przyjęło na siebie Stowarzyszenie Porządku Publicznego. Na Kresach Wschodnich, gdzie strajk nie był oczekiwany, stwarzono tylko parę oddziałów dla zasilenia w razie potrzeby większym kontyngentem sił zastępczych.

Dzięki wyjątkowej energii poszczególnych jednostek, udało się w parę tygodni zorganizować około 120 prowincjonalnych oddziałów SSS, które za pomocą całej masy wydanych przez siebie plakatów, odezw i ulotek, wywołały w społeczeństwie silne poczucie doniosłości sprawy obrony zbiorów, jako dobra całego Narodu, i zorganizowały w drużynach zastępczych około 32000 ofiarnych obywateli. — Chwała Bogu, zniwa upłynęły normalnie, praca zastępcza okazała się zbyteczną, tem nie mniej jednak wydała ona obfity plon. Plonem tym były dla Kraju spokojne zbiory i pełne spłachy, dla tych zaś, co deklarując swą gotowość do pracy, złożyli swój czas w ofierze dla Kraju — pełne moralne zadowolenie, że swój obowiązek obywatelski spełnili. Czość im!

# WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

## Ekscentryczny zakład.

NIEMA TEGO ZŁEGO COBY NA DOBRE NIE WYSZŁO.

§) Katty Grey była bardzo miłą osobką i jedną z najładniejszych panien w Brooclinie. Niezwykła jej uroda zwróciła nawet uwagę samego pana szefa towarzystwa handlowo-przemysłowego mr Swit'a, który nawet począł się zastanawiać głębiej nad sprawą małżeństwa z nadobną Katty.

Miss Katty Grey pracowała, jako maszynistka we wspomnianem wyżej towarzystwie handlowo-przemysłowym i zaliczała się do jednej z najpracowitszych biuralistek, co rzadko się zdarza u młodych i pięknych panien.

Koleżdy miss Grey, nie wyłączając szefa mr. Swit'a, zakochani byli, jak to mówią, po uszy w urodziwej dziewczynie, lecz ona na nikogo nie zwracała zbytniej uwagi. Była jednakowo uprzejma dla wszystkich i dla każdego miała ten sam szczerzy uśmiech.

— Katty nie ma serca — powtarzali młodzieńcy — zimna jest jak lód. Mimo to jednak nie przestali zabiegać o jej względy, pocieszając się nadzieją, że wreszcie Katty zlituje się nad którymś z nich i ofiaruje mu swą rączkę i serce.

Pionne jednakże były te nadzieje. Katty ceniła bardzo swą panięńską wolność i za nic w świecie nie zgodziłaby się zakuć swe rączki w złote kajdany Hymenu.

Toteż gdy miss Grey odrzuciła propozycję mr. Swit'a, który pragnął pojąć ją za żonę, wszyscy dziwił się niezmiernie, że uboga panna odrzuciła taką dobrą partję.

— Głupia — mówiły do siebie jej koleżanki — szczęście samo do rąk jej wchodziło, a ona je odrzuciła, żeby to tak którejś z nas się zdarzyło. — Inaczej lub więcej nadobne miss i miss'eczki rojły w sercu o bogatym mężu.

Nikt jednakże nie zwrócił na to uwagi, że mister Swit miał już czterdzieści pięć lat, że był łysy schorowany, a Katty liczyła dopiero dwudzieścioro lat, była więc w rozkwicie młodości i rwała się ku życiu.

Pewnego razu w rogu obszernej sali restauracji „Palace” w Brooclinie zgromadziło się dość liczne towarzystwo, składające się z trzech panów i czterech młodych panienek. Była to miss Grey ze swoimi przyjaciółkami, a zgromiła ich tu uroczystość urodzin Katty, która przyjmowała ich tutaj skromnym podwieczorkiem.

— Mówię wam — mówiła jedna z panien, wysoka brunetka — że Katty nie wyjdzie za mąż.

— Pewno się kocha skrycie bez wzajemności — dodał jeden z panów.

— Katty ofiarowała swe serce temu maharadzcy, co był przed pół rokiem w Brooclinie i zachwycał wszystkich swymi brylantami — roześmiała się szczupła blondynka.

— Wszyscy nie wiecie — powiedział Robert Brown, jeden z najzagorzalszych wielbicieli pięknej dziewczyny, Katty zwierzyła mi się że przechodzi na katolicyzm i wstępuje do klasztoru.

Takie i temu podobne docinki rozdrażniały miss Grey.

— Mówię wam — zawołała rozgniewana — że wychodzę za mąż.

Całe towarzystwo roześmiało się głośno.

— Zaraz?...

— Za kogo?

— Ładny twój narzeczony?

— Pamiętaj na ślub zaprosić?..

Katty nie panowała nad sobą.

— Chcecie — zawołała — załóżmy się; mówię, że wyjdę w tym miesiącu za mąż; kto trzyma zakład?

— Może za którego z tych jegomościów mówił przekornie Robert, wskazując na siedzących w sali panów.

— Nie mówiła gorączkowo Katty, podrażniona do żywego, a oczy jej błyszczały fosforycznie wyjdę za pierwszego, który wejdzie do sali; sama mu się oświadczę i zostanę jego żoną jeżeli będzie mnie chciał.

— Zartujesz Katty — roześmiał się Robert.

— Nie zartuje załóżmy się — i wyciągnęła rękę.

— Dobrze — powiedział Robert ściskając jej rękę w swej potężnej dłoni, przyjmując wszystko za żart.

— Co?

— O sto dolarów —

— Dobrze — śmiejąc się blondynka przecięła im ręce. W tej chwili skrzypnęły drzwi i wszyscy zwrócili się ku wejściu — na progu stał wysoki murzyn w lśniącym cylindrze na głowie.

— No Katty — zawołał drwiąco Robert.

Miss Grey siedziała biała, lecz nagłym ruchem podniosła się. Chciała ją zatrzymać, odtrąciła wyciągnięte ręce i poszła śmiało do murzyna, który zdążył już przez ten czas usiąść przy jednym ze stolików.

Murzyn na widok zbliżającej się panny podniósł się i skłonił. Katty zaczęła mu coś mówić, tłumaczyć, gestykulując przy tem zawzięcie. Po kilku-minutowej rozmowie wsunęła swą rękę pod ramię mężczyzny i udała się z nim ku ośmiemnastemu, całej scenie, współbiesiadnikom.

— Mój narzeczony James... — spojrzała na murzyna — Olstorn dokonał czarny gentleman.

W jakimś czasie odbył się ślub Katty z Olstornem. Okazało się, że murzyn był bardzo bogatym plantatorem trzciny cukrowej na Kubie, więc przy jego milionach nie zwracano uwagi na czarną cerę małżonki Katty. Jednak dla wszystkich pozostało tajemnicą w jaki sposób Katty w ciągu kilku minut skłoniła Olsterna by ten pojął ją za żonę.

stawia ucznia na działanie promieni słonecznych. Dziecko nie powinno się pocić i tylko od czasu do czasu objawa wtrząśnienia. Jeżeli te wtrząśnienia powtarzają się zbyt często, jest to zła oznaka. Wtedy nauczyciel wyciąga mu język do ust, zapomoczą dotknięć karku przywraca obieg krwi i wykonuje masaż całego ciała.

Takie praktyki powtarza tak długo, aż uczeń potrafi sam zapaść w sen kataleptyczny bez pomocy nauczyciela.

Ze znanych wypadków pochowania żywym, dwa zasługują na bliższą uwagę: jeden z powodu pozostania w grobie przez 36 lat, drugi z powodu tragicznego zakończenia.

— Jeden z moich przyjaciół, ciągnął dalej Tahra-bej, kazał się pochować koło Tan-tah w Egipcie, w r. 1889; z sugestią, że obu dzi się w r. 1925, 17 maja; o godzinie kwadrans na 11-a.

Wyjęto go z grobu na 48 godzin przed tą datą, i znaleziono w doskonałym stanie. Obecnie nie może jeszcze mówić i odżywiają go jedynie ciepłą wodą i ciepłym mlekiem. Spodziewają się, że za trzy miesiące wróci całkiem do siebie, ale nie sądzą, aby mógł wogóle żyć dłużej nad sześć miesięcy.

Drugi wypadek tyczy młodego fakira Saida. Ten kazał się pochować zapowiadając, że się obudzi po 6 latach. Według przyjętego zwyczaju, co roku podczas świąt Ramadhan fakiry otwierają trumny z takim żywym, pochowanym dla skontrolowania, w jakim stanie się znajduje.

Otóż trzeciego roku znaleziono ciało Saida zjedzone zupełnie przez robaki. W trumnie był otwór. Albo wał dostał się tamtędy do trumny i przez nos dostał się do mózgu, albo też w ciele pozostało jeszcze trochę tkanki, który pozwolił żyć robakom.

Głównym warunkiem pobytu „żywcem” w grobie jest zatamowanie wszelkich funkcji życiowych a więc oddychania, krążenia krwi etc. W tym celu należy powstrzymać dopływ tlenu i dlatego całe ciało pokrywa się cienką warstwą wosku.

## Niezwykłe kary.

§) Z powodu odbywającego się w Londynie międzynarodowego kongresu więźniactwa, opowiada p. Donald Cox, na łamach londyńskiego dziennika „Daily News”, o niezwykłych karach, stosowanych czasem przez sądy angielskie i amerykańskie.

W jednym z miast amerykańskich aresztowano pewną studentkę za zbyt przedkąd jazdę samochodem. Sędzia policyjny skazał ją za to na przepisanie całego szeregu artykułów prawa. Aresztowana musiała dokonać tego w więzieniu i wypuszczono ją na wolność dopiero po skończeniu przez nią wyznaczonego sobie zadania.

W Walji aresztował policjant dwóch chłopców za używanie nieprzyzwoitych wyrazów. Sąd policyjny skazał obu na stawianie się codziennie przez pewien czas w sądzie i czytania tam na głos w ciągu godziny Biblii.

W Ameryce jednak w takich razach system „kary odpowiednio do przestępstwa” posunięty jest jeszcze dalej. Tak naprzykład w stanie Ohio skazano dwóch chłopców, którzy zabawiali się pisaniem kredą na płocie wyrazów nieprzyzwoitych, na zlizanie wobec policji wszystkiego, co napisali.

W Nowym Orleanie dwaj murzyni, oskarżeni o uprawianie gry hazardowej w kościele, musieli tą samą drogą rozstrzygnąć, który z nich otrzyma karę wyższą. Ten, który wyrzucił większą liczbę oczek, otrzymał miesiąc więzienia, ten zaś, który miał szczęście wyrzucić mniejszej liczby oczek — tydzień więzienia.

W Indianopolis skazano pewnego szoferę, który przejechał na śmierć przechodniaka godzinę zamknięciem w pokoju, w którym leżały zwłoki jego ofiary, nie zwalniając go przytem od odpowiedzialności cywilnej.

## SKUTKI ZABAW IMMIGRACJI.

§) Skutkiem zamknięcia imigracji i wynoszenia się mieszkańców do mieszkań podmiejskich ludność Nowego Yorku spadła po niżej 6.000.000. Dzielnica Manhattan od ostatniego spisu straciła 250 tysięcy mieszkańców na rzecz małych miast okolicznych. Obliczenia powyższe są oparte na urzędowej statystyce.

## Życie w grobie.

SLYNNY FAKIR O „POCHOWANIU ŻYWCEM”.

W Paryżu popisuje się obecnie egipcjanin, fakir Tahra-bej. Jednemu z reporterów udzielił on podczas wywiadu następujących szczegółów o „pochowaniu żywcem”. Wśród znanego programu fakirów, składającego się z lewitacji czyli unoszenia w powietrzu, halucynacji i zbiorowej „pochowania żywcem” buzdzi może największą sensację. Tahra-bej celu je w tych eksperymentach i dla tego jego zwierzchni zasiłgują na uwagę.

Pochowania żywcem — mówił Tahra-bej — praktykowano już w starożytnym Egipcie, i to zrazu na przestępcach kryminalnych, których nie skazywano na śmierć, w poszanowaniu życia. Dodam, że takie pochowania, odpowiednio przygotowane, nie pociągają za sobą śmierci skazanych. Magicy obliczyli, że rok takiego pochowania skraca życie o dwa lata, a to dlatego, że w tym letargu tkanki szybko się starzeją.

Z czasem jednak kapłani przekonali się, że pochowania takie na krótki przeciąg czasu, będąc niejako przymusowym odosobieniem organizmu, są dobrem lekarstwem na niektóre choroby.

W każdym wypadku, skazany czy chory nie pogrążał się sam w stan letargiczny, ale oddawał się w ręce kapłanów.

W początkach, leczony w ten sposób, musiałby zniknąć. W takich pochowaniach żywcem trzeba wziąć pod uwagę: jako środek leczniczy także kąpiel w gorącym piasku, na otwartym słońcu, czyli jak się dziś mówi, helioterapię. Każdy eksperyment poprzedzony był kilkudniowym postem.

Czasami takie pochowania kończyły się jednak śmiercią. Tak było np. z synem faraona Kerima, którego syn, dotknięty paraliżem zmarł podczas letargu. Kerim rozpoczął prześladować kapłanów, a ci, chcąc uniknąć prześladowania, sami zapadli w sen letargiczny i pochowali się żywcem, aby obudzić się po śmierci Kerima. Śmierć ta nastąpiła dosyć wcześnie. Ale uczniowie kapłanów, pragnąc zająć ich miejsca, postanowili ich pozabijać. Tak też uczynili z tymi, których groby odnaleźli. Reszta schroniła się do Azji Mniejszej, do Persji, do Tybetu i Indji. Uczniowie ich pozostali w Egipcie, przyjęli nazwę derwiszów.

Nauka fakirów rozpoczyna się we wczesnym dzieciństwie. Nauczyciel zaczyna wpływać na duszę dziecka, następnie przechodzi do „pas magnetycznych”, a wreszcie rozpoczyna cofanie języka do gardła, celem powstrzymania oddechu. W ten sposób następuje sen kataleptyczny. Równocześnie wy-

Bestem przekonany, że rak, własny

## ZYGZAKI

### Nowe tramwaje.

Dyrekcja K.E.L. przedsięwzięła budowę nowych wygodnych i wygodnych wagonów tramwajowych. (Z prasy)

Nie wiem, czy wieś to prawdziwa,  
Czy ludziom się zdaje,  
Ze pono w Łodzi być maia  
Nowe i czyste tramwaje.  
Jeżeli zarząd tramwajów  
Tak publiczności wygodzi,  
Wagony będą jedynym  
Czystym przedmiotem tu w Łodzi.  
I życzyć tylko należv  
Aby te nowe tramwaje  
Tak omiły „Starówkę”  
Jak okręt mija te kraie  
Gdzie epidemie panują.  
Nowe i czyste tramwaje  
W przeciwnym bowiem zaś razie  
Ulegną „brudnej zarazie”.  
A żydzi będą się chełpić  
Dumnie podnosząc swe głowy:  
Wszystko znów w Łodzi jest brudne  
Jak naród nasz „mniejszościowy”.

Osa.

## KRONIKA

### — Kalendarzyk.

Sroda dnia 26 sierpnia N.M.P. Jasnogórskiej.  
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.  
Piotrkowska 195 (lewa oś) otwarta od 6—8 w

### — Widowiska.

#### Teatr Miejski — — — —

LETNI „Gdy mężowie zdradzają.”  
„Popularny w ogródku „Scala”  
„Wyrodny ojciec”

#### Kino Luna „Wieżnia oceanu”

„Czary „Czerwona tygryśca”  
„Casino „Nieludzka”  
„Reduta „Tajemnica czarnej róży”  
„Cdeon „Miłość wśród śniegów”

„Spółdzielni Prac. Państwowych  
„Dwie kobiety i on”

„Dom Ludowy „Szczęście przez miłość  
i lzy”

„Resursa „Absynt i Ursus Bill”

„Corso „Walka Herkulesa z Tytanami”

„BELLE — VUE „Umierające narody”

Miejski Kinematograf Oświatowy  
„Tak czy nie?” Subna podróż Tekzasa.

## Wiadomości bieżące

### — „Dziennik Zarządu m. Łodzi”.

Wyszedł z druku nr. 34 (309) „Dziennika Zarządu m. Łodzi”, który zawiera: Tekst Ustawy o gminie miejskiej (d. c.); sprawozdanie z 21 (III sesji) posiedzenia Rady Miejskiej; kronikę miejską; okólniki i obwieszczenia władz komunalnych.

Adres Redakcji i Administracji: Pl. Wolności 14, II p. Tel. 28-00.

### — Wychowanie przedszkolne.

Według danych cyfrowych Wydziału Oświaty i Kultury, za czas od 1 kwietnia do 30 czerwca rb., Magistrat w okresie tym utrzymywał 3 ochrony-przedszkola (Radwaniska 19, Waclawa 24 i Kilińskiego 100), do których uczęszczało 225 dzieci (119 chłopców i 106 dziewcząt). Każda ochrona — przed szkołę posiadała po dwa oddziały, jeden dla dzieci młodszych, od 4 do 5 i pół lat, drugi dla starszych, od 5 i pół do 7 lat.

Program zajęć w tych ochronkach dostosowany jest do rozwoju dzieci, pór roku i okoliczności. Dzieci, uczęszczające do ochronek w większości otrzymują bezpłatnie ocukrzony mleko i bułki.

Prócz miejskich ochronek-przedszkoli, miasto subsydiuje ochrony społeczne w liczbie 18, opłacając personel wychowawczy i do starczając pomocy naukowych.

### — Robotnicy możecie otrzymać prace.

Do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy zostało nadesłane zapotrzebowanie na kilka rodzin tkackich, kilka snowaczek, kilka cerowaczek na wyjazd do Rumunii, następ-

## Zebranie robotników Chrześcijańskiego Związku Zawodowego.

W dniu 24 sierpnia odbyło się zebranie robotników chrześcijańskich w sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd nr. 34. Na wstępie przemówił kol. Błaszczynski wskazując zebranym na ciągłe ataki Niemiec w kierunku naruszenia naszych granic oraz podważenia bytu gospodarczego. Następnie przemawiała p. Piechotkówna która w ślicznie wypowiedzianych słowach, scharakteryzowała dzisiejszy stosunek przemysłowców do robotnika. Poruszając przyczynę bezrobocia w Polsce, mówczyńni zaafakowała rolę przemysłowców, którzy przyzwyczajeni do pożyczek rządowych, odzwyczaić się teraz od nich nie mogą. W dalszym ciągu przemówienia p. Pie-

chotkówna przedstawiła w krótkich słowach postępowanie przemysłowców, którzy w razie odmowy im ze strony rządu udzielania pożyczki, mszczą się na robotniku, redukując prace i powiększając armię bezrobotnych. Wspaniałem było doprawdy wskazanie takiego przykładu odezwania się przemysłowca do zredukowanego robotnika: „Idź pan na łożo do Grabskiego”. Tylko prowadzenie przemysłu o własnych siłach, zdaniem i mówczyńni, odpowiada warunkom i to powinni sobie przemysłowcy uprzytomnić. Na zakończenie przemawiał prezes Dąbrowski, po czym odśpiewano pieśni narodowe i zebranie rozwiązano. (ap)

## Zebranie Pracowników Miejskich Chrześ. Zw. Zaw.

W dniu 24 b. m. w sali Domu Ludowego odbyło się zebranie Pracowników Miejskich. Przewodniczył kol. Wesołowski. Panna Piechotkówna zdała sprawozdanie z konferencji odbytej w Magistracie w sprawie przedłużenia robót sezonowych. Jak wiemy, budżet na roboty sezonowe został wyczerpany, wobec czego grozi robotnikom wydalenie z pracy, konferencja zaś odbyta w Magistr. żadnych

pozytywnych rezultatów nie dała wobec czego zebrani robotnicy postanowili uchwalić następującą rezolucję: i przesłać ją Magistratowi.

Wobec coraz większego bezrobocia, zebrani domagają się od Magistratu zabrania kontynuowania robót sezonowych. Zebrani postanawiają odbyć jeszcze jedno zebranie w sobotę dnia 29 sierpnia b. m. (ap)

## W pociągu Łódź - Widzew.

### KARYGODNE POSTĘPOWANIE KONTROLERA.

W niedzielę ze stacji Łódź-Kaliska o godzinie 8,25 rano wyjechał pociąg osobowy, który przybywszy na stację Widzew o godzinie 8,54 był już kompletnie przeładowany, a w szczególności zapelnione były przedziały klasy trzeciej.

Gdy pociąg przybył do Widzewa poczęli ludzie z rzeczonej stacji tłoczyć się do przedziałów, a ponieważ miejsca było mało wyrazili gotowość do płacenia w drodze i wejścia do przedziałów klasy drugiej.

Dziwnym zbiegiem okoliczności kontroler wspomnianego pociągu nie pozwalał wejść do drugiej klasy i obrzucał jadących i wchodzących takimi epitetami, że młodzi ludzie chcieli czynnie występować w obronie kobiet. Na stacji znajdowała się jakaś kobieta z trojgiem dzieci z których najmłodsze by-

ło jeszcze na reku, a najstarsze nie liczyło lat 5-ciu.

Gdy kobieta owa chciała wejść do pociągu i wsadziła średnie swe dziecko do coupe kontroler w obecności zawiadowcy Bielakowskiego dał sygnał do odjazdu pociągu nie zważając że dziecko znajduje się w przedziale a matka jego z niemowlectem na reku jedna nogą na stopniach, Pociąg ruszył wlokąc kobietę z dzieckiem kilka metrów po peronie.

Na krzyk pasażerów pociąg począł zwalniać wówczas zawiadowca Bielakowski pomógł w biegu wsiąść kobiecie z dzieckiem i w ten sposób nieszczęśliwa uniknęła pewnej katastrofy.

Zwracamy uwagę Dyrekcji Kolei Państwowych by kontrolerów pouczono o obchodzeniu się z pasażerami i nie narażania ich na niechybną śmierć. (pap)

nie kilku kotlarzy potrzeba na miejscu. Zgłosić się do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy przy ul. Aleje Kościuszki nr. 9.

### — Wyjazd komisji Kasy Chorych.

Na obszarze zakupionym przez Kasę Chorych od majątku Tuszynek za Tuszyńcem na budowę Sanatorium dla gruźlików zostały obecnie wyrządzone szkody przez tamtejszy zarząd majątku, wobec czego wyjechała specjalna komisja z ramienia Kasy Chorych w celu zbadania powyższej sprawy. (pap)

### — W sprawie samochodów jednoosobowych.

Pewien przedsiębiorca tutajjszy zgłosił do Magistratu prośbę o pozwolenie na uruchomienie tytułem próby motocykle zaopatrzone w kryte koszyki w charakterze jednoosobowych dorożek samochodowych. (pap)

### — Kurs instruktorek wiejskich.

Tutejsze Stowarzyszenie Ziemiańskie otrzymało zawiadomienie, że Stowarzyszenie zjednoczonych ziemianek organizuje od 1 września br. w Rudzie Czechowskiej pod Puławami trzecie półmiesięczne kursy dla instruktorek wiejskich.

Kursy te mają przygotować kandydatki do prowadzenia wiejskich szkół społecznych, a zarazem do umiejętnego oddziaływania na oddane ich pieczy dziewczęta i kobiety wiejskie.

Na kurs przyjmowane będą osoby z wykształceniem 6 klasowym szkoły średniej. Zgłoszenia należy nadsyłać Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego, poczta Puławy, Ruda Czechowska. (pap)

### — Niesumienny pracodawca.

Jankiel Zajac z zawodu szewc prowadził już od kilku lat swój zakład na ulicy Zgierskiej nr. 8. Przed trzema laty zaangażował tam w charakterze czelednika Józefa Frączkiewicza zamieszkałego przy ul. Kościelnej nr. 12 w Aleksandrowie. Przez

cały czas pracy sprawował się Frączkiewicz jak najlepiej u swego chlebodawcy, to też pomysł sobie, że gdy się zwróci z prośbą do niego o należny mu urlop to niewątpliwie go uzyska. Jak pomyślał tak też i zrobił. W tych dniach chciał wykorzystać urlop więc prosi swego pracodawcę o należny mu urlop. Zajac nie dbał o dobro swoich pracowników, to też nie przyznał Józefowi urlopu dając mu z miejsca odprawę, bez dwutygodniowego wypowiedzenia. Sprawa powyższa została skierowana do rozstrzygnięcia Inspektoratowi Pracy. Dodac należy, że wszyscy pracownicy p. Zajaca nie należą do Kasy Chorych, ponieważ pracodawca nie myślał o wciągnięciu ich, aby wskutek tego za nich nie płacić. (ap)

## Wypadki i kradzieże

### — Defraudacja w Związku Obrony Kresów.

W dniu wczorajszym kierownik Związku Obrony Kresów zgłosił zameldowanie w Ekspozyturze Urzędu Śledczego, że inkasent tejże firmy Józef Bartczak zamikaszował u rozmaitych osób pieniądze na rzecz związku w ogólnej sumie 700 złotych i ułotnił się z nimi w niewiadomym kierunku.

Po przyjęciu rysopisu defraudanta policja rozszłała za nim we wszystkich kierunkach listy gołcze. (pap)

— Znów fałszywe banknoty 5-cio złotych w obiegu.

VI komisariat policji zatrzymał Szymczak Stefanie zamieszkałą przy ul. Dolnej nr. 14 za usiłowanie puszczenia w obieg banknotu pięć złotych. (ap)

### — Lichwa dorożkarska.

Wywiadowcy Urzędu Śledczego pociągneli do odpowiedzialności sądowo-karnej Jankela Tenpelhofa zamieszkałego przy ulicy Kielbacha 4 za to, że będąc właścicielem dorożki pobierał lichwiarskie ceny za przewożenie gości. (pap)

## Teatr i sztuka

— Z Miejskiej Galerii Sztuki.

W czwartek, dn. 27 bm., o godzinie 7 wiecz. odbędzie się rozlosowanie obrazu artysty-malarza Bończy-Rutkowskiego, „Wilki”, w lokalu Miejskiej Galerii Sztuki. Jak wiadomo, Dyrekcja Miejskiej Galerii Sztuki postanowiła, w celu zachęcenia publiczności do zwiedzania wystaw, wydawać premie artystyczne, w postaci cennych obrazów nie tylko posiadaczom rocznych kart wstępu, ale i wykupującym normalne bilety wejścia jednorazowego.

W czwartek najbliższy wlosowany będzie obraz wartości 400 złotych, przypadający na pierwszy tysiąc sprzedanych biletów wejścia.

Następne bilety dadzą szczęśliwemu posiadaczowi wolność wygrania obrazu „Czarnawice” Radziejowskiego, wartości 400 zł. rozmiar 1 m. 20 cm. na 1 m. 60 cm.

## Z CYRKU.

— Cyrk Gossmey.

Olbrymi cyrk-menażerja Gossmey, który bawi w Łodzi od zeszłego tygodnia, zdołał poprzez te kilka dni pozyskać uznanie najszerzej łódzkiej publiczności. Dziś o 8 w. odbędzie się premierowe przedstawienie drugiego całkiem nowego programu. Zapowiedziane są produkcje, jakich jeszcze Łódź dotąd nie widziała. Dziś o g. 3,30 pp. odbędzie się przedstawienie przeznaczone dla najszerzych sfer naszego miasta, to też ceny zostały zredukowane tak, że każdy będzie miał możliwość zobaczenia całkowitego programu cyrkowego za minimalną cenę wejścia.

## Z PABJANIC.

— Liczba bezrobotnych zwiększa się.

1. Fabryka Fausta wyrobów półwełnianych, która podczas kryzysu w przemyśle włókienniczym najwięcej dni pracowała, obecnie wymówiła prace wszystkim robotnikom, ci zaś udali się do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, w celu zarejestrowania się, aby móc pobierać zapomogę.

2. Firma R. Kindlera mieszcząca się przy ul. Zamkowej zredukowała swoich robotników, motywując tem, iż firma nadal nie będzie czynna z powodu braku gotówki.

— Ruch uliczny.

Jakoś niebardzo naszym Łodzianom przy padło do gustu rozporządzenie o unormowaniu ruchu ulicznego, gdyż codziennie policja spisuje protokoły na nieprzestrzegających przepisów. W dniu dzisiejszym drugi komisariat policji sporządził 13 protokółów administracyjnych. (ap)

## MIGAWKI.

Vaut mieux tard que jamais

CZYLI

POLSKI POCZTOWY REKORD  
„SZYBKOSCI”.

Ilekróć przeglądam dzienniki to zawsze bierze mnie szewska pasia. Bo i jakże się nie złości!

We wszystkich rekordach, czy to lotniczych, pływackich, wioślarskich i t. d. zwyciężały obce nacje i jedynie w konkursach hippicznych utrzymaliśmy się na jednym z pierwszych miejsc.

Rekord szybkości w lotnictwie zdobył Francuz, wysokości — Francuz i najdłuższy lot bez lądowania przebył też Francuz; najlepszy pływak — Anglik, bokser — Murzyr amerykański.

Aż tu nagle wczoraj z niemalą radością przeczytałem wiadomość o rekordzie „szybkosci”. Jaki ustanowiła nasza kochana poczta.

Bo oto w piotrzkowskim „Dzienniku Narodowym” znalazłem następującą wzmiankę:

Do redakcji jednego z pism doręczono kartę, która wysłano z Łodzi do Piotrkowa w dniu 16 stycznia 1924 roku i która doszła adresata 6 sierpnia 1925 roku, czyli że z Łodzi do Piotrkowa wędrowała ni mniej, ni więcej tylko 19 miesięcy.

Oczywiście że po tym okresie treść tego listu stała się „nieco” mniej aktualna. Charakterystyczne jest, że ponieważ w międzyczasie

W czerwcu ub. roku odbyły się wybory do żydowskiej gminy wyznaniowej w Brzezinach a chociaż zarząd dotychczas się jeszcze nie ukonstytuował z powodu trudności znalezienia kandydata na przewodniczącego, to jednak tak wybrani pełnomocnicy gminy, jakoteż i cała ludność żydowska z pełnym uznaniem odnosili się zawsze do wszystkich zarządzeń p. Starosty odnoszących się do wyborów a zgodnych najzupełniej z przepisami prawa.

Znalazły się jednak widocznie jakieś indywidua, którym nie w smak było to porządkowanie się ludności żydowskiej zarządzeniom kompetentnej władzy, sola w oku im była powaga, jaka cieszył się p. Starosta u ogółu żydowskiego, więc też zaczęli szukać środków, mogących unieważnić wybory.

W tym celu znaleźli „advokata” w osobie posła Pryluckiego, który zbadałszy zupełnie sprawę na miejscu wniósł interpelację w Sejmie, w której zarzuca p. Staroście nielegalne postępowanie podczas wyborów. Przechował jednak w tym wypadku p. Prylucki Ci, co mają prawo w imieniu ogółu żydowskiego przemawiać, oburzeni niecnymi zarzutami p. Pryluckiego pod adresem władzy protestują kategorycznie

przeciw temu, aby ktokolwiek, choćby to był nawet sam p. poseł Prylucki, w ich imieniu wniósł interpelację do seimu, zarzucając p. Staroście nieprawne postępowanie.

Protest ten opiewa:

Przeczytawszy w gazecie „Moment” Nr. 154 z dnia 5 lipca 1925 r. pod nagłówkiem

## Nieproszona opieka.

P. PRYLUCKI INTERPELUJE.

„Starosta zapomniał o własnym zarządzeniu”, że Pan Prylucki wniósł interpelacje do Ministerstwa w imieniu nowowybranych członków zarządu gminy żydowskiej w Brzezinach, jakoby Starosta powiatu Brzezińskiego nieprawnie postąpił, protestujemy pako temu, gdyż podług naszego zdania p. Star. postępował bardzo prawnie.

Zarazem protestujemy przeciwko p. Pryluckiemu, który interpelował w imieniu naszym w sprawie, o której my nawet pojęcia nie mieliśmy.

Żądamy od p. Pryluckiego wyjaśnienia, przez kogo był upoważniony do wniesienia tej interpelacji.

Brzeziny, dnia 15 lipca 1925 roku.

Podpisy Pełnomocników Gminy Żydowskiej w Brzezinach:

Prezes, N. Lenczycki, M. Prusak, L. Rozen, S. Funt, N. Wald, I. B. Mandel, S. B. Bialer, F. M. Mendlewicz, F. Eksztajn, M. Frydman, H. Printz, D. Sułkowicz, A. H. Szymanowicz.

Co Pan na to, p. Prylucki?

Czy nie wstyd to, że własni Twoi rodacy, p. posle; dziękują Ci za opiekę, o którą wcale nie prosili. Po co pchać swoje trzy grosze tam, gdzie nikt ich nie potrzebuje?!

A może, może Pan powie że to intrzygi gojów i z tego powodu przygotuje Pan memoriał do Ligi Narodów z narzekaniami na niesprawiedliwe postępowanie władz polskich względem mniejszości żydowskiej?

W.

## Zasłużona kara.

BURZYCIELE USTROJU PANSTWOWEGO NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Polska Partja Niezależnych Socjalistów zwołała w dniu 20 grudnia r. ub wiec sprawozdawczy w sali kina teatru Colloseum przy ulicy Zachodniej na którym przemawiał dr. Kruk z Warszawy.

Okr. Komitet Policji Politycznej otrzymał poprzedniego dnia konfidencjonalne wiadomości, że Związek Młodzieży Komunistycznej, jakoteż Komunistyczna Partja Robotnicza Polski, ma na tym wiecu kolportować na większą skalę odezwy antypaństwowe i werbować w poczet swych członków niezależnych socjalistów.

W tym celu wystąpi zostali wywiadowcy, których zadaniem polegało na schwytaniu kolporterów komunistycznych, aby zapobiec antypaństwowej działalności.

Sześciu ludzi ustawili się przy wejściu do sali Colloseum, a następnie rozmieścili się po kinie i rozpoczęli obserwować przybywających.

Już w pierwszych minutach obserwacji uwagę wywiadowców zwróciło dwóch młodych ludzi, którzy w chwili wkroczenia dr. Kruka na trybunę, rzucili ulotki w powietrze a następnie starali się zniknąć w tłumie i w tym celu zaczęli posuwać się ku wyjściu.

Baczne oko wywiadowców podążyło za nimi, i w chwili gdy kolporterzy zamierzali opuścić salę, zostali przytrzymani i odprowadzeni do VII komisariatu Policji Państwowej.

Wywiadowcy podnieśli ulotki. Były to odezwy nawołujące do obalenia istniejącego ustroju państwowego, jakoteż uczynienia przewrotu społecznego i utworzenia w Polsce Dyktatury Proletariatu.

W tym samym czasie został schwytany inny osobnik, który zachowaniem swem zdradzał niepokój i zwrócił uwagę wywiadowców, którzy go przytrzymali, zaś rewizja osobista wykryła przy nim odezwy komunistyczne.

Po skończonym wiecu uwagę wywiadowców zwróciła jakaś młoda dziewczyna, która podała

„mnie osobnikowi jakąś paczkę, którą rozwinął i zaczął wyjmować z niej odezwy, rozdając je przytem wchodzącym.”

Przyaresztowani u zbiegu ulic Cegielskiej i Piotrkowskiej okazali się Luzerem Ciechanowskim, oraz Ryfką Połatek, natomiast odstawieni do komisariatu byli to Stanisław Dębski oraz Marjan Beldowski, zaś osobnik aresztowany na sali Zacharja Sierpiński.

Przeprowadzona rewizja w domach przytrzymanych dała konkretne wyniki, wobec czego wdrożono przeciwko wyżej wymienionym śledztwo, rezultatem którego była wczorajsza rozprawa sądowa.

Sądowi przewodniczył wiceprezes Wiltkowski w asystencji sędziów Illinicza i Zienkiewicza przed którymi oskarżeni za wyjątkiem Dębskiego nie przyznali się do winy.

Oskarżony Dębski wyjaśnił, że należy do Związku Młodzieży Komunistycznej przyznał się iż kolportował odezwy, a na pytanie przewodniczącego jakie zdanie ma Związek Młodzieży Komunistycznej, odpowiedział że myśla przewodnią jego partji jest rewolucja która winna objąć cały kraj.

Świadek z Policji Politycznej oświadczył, że osoby siedzące na ławie oskarżonych są oddawne znane Urzędowi Politycznemu.

Prokurator dr. Jan Markowski w swym przemówieniu scharakteryzował winę każdego z podsądnych i domagał się surowej kary.

Obroncy oskarżonych mecenas Duracz z Warszawy i Daniel Verelle w swych przemówieniach starali się zredukować winę swych mocodawców i prosili o jaknajłagodniejszy wymiar kary.

Sąd po naradzie postanowił skazać: Dębskiego na 4 lata ciężk. więzienia, Ryfkę Połatek na 1 i pół roku c. w. Ciechanowskiego na 1 i pół roku c. w. Beldowskiego na 1 i pół roku twierdzy oraz pozbawić ich praw stanu, Sierpińskiego sąd uniewinnił.

czasie taryfa pocztowa znacznie podrożała adresatowi kazano uścić dopłatę.

Po przeczytaniu niezmiernie uradowany, zawołałem: — „Góra poczta polska”!

Bowiem taka „szybkość” w doręczaniu listów nie może poszczycić się żadna zagraniczna poczta i w tym wypadku palmę pierwszeństwa nie odbiorą nam ni Angielczyki ani też Francuzi czy też Włosi.

Fakt doręczenia zasługuje na uznanie, bo jak mówią Francuzi: „vaut mieux tard que jamais” czyli lepiej późno niż wcale; tylko, że hołdowanie takiej zasadzie przez nasze poczty... niebardzo przypada do gustu

przeciętnemu obywatelowi Rzeczypospolitej Polskiej.

Ale któżby zważał na taką bagatelkę! Najważniejszem jest to, że ustanowiliśmy nowy rekord „szybkości” pocztowej.

Jedno mnie tylko martwi. Niewiem której z poczt — Łódzkiej czy też Piotrkowskiej — należy przypisać tę „zasługę” że postarała się o zdobycie takiego rekordu i dlatego też nie wiem, na cześć której mam wzniesić okrzyk:

„Niech żyje poczta, która tak jak u miała, przyczyniła się do rozślawienia naszego imienia”.



## Zamiast feljetonu.

## Ach! jakie szczęście!

Ludzkość zmęczona i zdenerwowana zapomina często o wielkich chwilach, jakie przeżywa, wglądnie jakie ją w niedalekiej przyszłości spotkać mają.

Glupstwo, jeśli taką chwilą ma być zderzenie radosne, jak np. wynalezienie środka na przywrócenie młodzieńczych sił, fabrykowanie istot żywych aż do ludzi włącznie „hurtem” w próbkach lub skreślenie długów nie tylko poszczególnych państw, towarzystw akcyjnych, lecz i wszystkich jednostek społeczeństwa, na czam mi bardzo zależy, jako osobnikowi fatalnym zbiegiem wypadków obciążonemu skromną porcją zobowiązań.

Lecz któż z nas nie ma długów?! wołam z namiętnym patosem!

To wszystko są głupstwa — lecz jak nazwać tego dzaju „patologiczne” puszczanie w niepamięć najpewniejszej przepowiedni o końcu świata w roku bieżącym nastąpić mającym — tej demonicznej w swym tragizmie wroźby, jaką spłodziła niepokalanej pamięci, tak wczesnie zgasła imć pani mateczka Kozłowska!

Słynna pani de Thabes czy Thebes niech się schowa ze swymi prorocत्वami!

Gorący dreszcz mię w każdym przechodzi miejscu na myśl, iż wszyscy mogliśmy być ziemnymi trupami bez prawa apelacji i nadziei na prolongowa nie swego marnego żywotka!

I o tak ważnej dacie zapomnieliśmy! Nie czyniliśmy nawet, przynajmniej tak mi się zdaje, żadnej pokuty, żadnych przygotowań do dalekiej wędrowki w niezbyt, czarownie zapowiadający się świat.

Co za lekkomyślność!

Zamiast silić swe mózgownice nad tajemnicą przyszłej mody, niepokoić się złotem niebezpieczeństwem, denerwować wzruszającą zgodą koalicjantów i zachwycać szczerością oficjalnych komunikatów politycznych — winniśmy być się w gorzej lub lepiej rozwinięte pierśniatka (zawsze własne, nie cudze), rozmyślać nad swym sprośnym spędzeniem życiem i gasić rozpacz, w alkoholu, którego zapasy szkoda byłoby zaparnować!

Ach! jakież to szczęście, iż naczelny komendant marjawicki owieczek w Płocku znalazł na grobie „mateczki” Kozłowskiej list przez jej ducha skreślony, w którym ludzkiem piśmem wyrażenie podano, iż dzięki jej modłom odroczył Pan Bóg koniec świata na rok następny!

Jeszcze więc rok! Jeden tylko rok!

Ludzie cnotliwi! Bogaci i biedni, panowie i dziady, plaćciarze i złodzieje, jednym słowem, zacna trzódka ludzka, opamiętaj się! Jeszcze rok czasu! Pamiętajcie! Kto ma forszę niech ją szybko bliźniemu rozda (ja mogę również przyjąć, przecież to tylko

na rosy, — kto ma długi, niech je już nie spłaca, kto ma cnotę, niech się śpieszy ją stracić, kto jej nie ma niech się nie martwi, kto ma się rozwieść, niech najszybciej to uczyni, — a kto chce się żenić, niech da już spokój i przynajmniej to jedno ma na plusach!

„De mortuis nil, nisi bene” — powiedział Pitagoras pod Waterloo witać się z Kolumbem, wracającym z bieguną północną, gdzie miał się spotkać z Polą Negri i zobaczyć jej plany kanalizacyjne miasta Łodzi!

I ja o nieboszczce Kozłowskiej złego nic nie mogę mówić, lecz ośmielam się poradzić duchowi jej, by nie używał papieru listowego swego przyjaciela — płockiego arcykapłana marjawitów, a zdobył się przy najmniej na jakikś oryginalny „niebieski” list i by był łaskaw odwiec termin końca świata do czasu kiedy ludziom żyć się na świecie już nie będzie chciało!

Hape.

## Przemysł i handel.

## KOMUNIKACJA POWIETRZNA WARSZAWA — PRAGA.

(—) Do ważnych komunikacji lotniczych, jakie istnieją w Polsce, zaliczyć można połączenie powietrzne stolicy Czechosłowacji — Pragi z Warszawą, w ciągu 4-eh godzin. Komunikację tę utrzymuje od 5-ciu lat Tow. „Franco-roumaine” żegł. pow. Loty odbywają się regularnie codziennie w obu kierunkach.

Używane są aparaty francuskie „Potez” i „Spad” (zaopatrują one i wojskowe lotnictwo polskie) posiadające motory Lorraine'a, o sile 400 HP. Szybkość średnia wynosi 160 klm. na godzinę. W roku bieżącym samoloty, zmuszone do omijania te ryturowy niemieckiego, nadrabiają drogi i droga lotu wynosi obecnie 650 klm. Jest to najdłuższy etap handlowy w dobie dzisiejszej, przytem lot odbywa się przeważnie bez lądowania w podróży. Zdarza się nawet często, że ten sam pilot, w razie podróży dodatkowej, odbywa loty w obu kierunkach, w jednym dniu przelatując w ciągu 10 godzin 1300 klm. Rezultaty, otrzymane przez Tow. Fr. R. są następujące:

Ilość ogólna podróży w miesiącach (w obu kierunkach): kwiecień 48, maj 50, czerwiec 50, lipiec 58.

Procent regularności (po odtrąceniu opóźnionych i dodatkowych podróży): liczby przyjęte przez min. kolej; w kwietniu 94 proc. w maju 88 proc. w czerwcu 82 proc. w lipcu 94 proc.

Z Pragi istnieje dalsze połączenie z Marjebadem utrzymywane przez inną linię lotniczą, a przez Fr. R. z Wiedniem, Budapesztem, Białogrodem i Paryżem drogą okrężną przez Szwajcarię.

## IZBY ROZRACHUNKOWE.

(—) Według danych głównego urzędu statystycznego za czerwiec rb. przedstawiono dowodów do rozrachunku w izbie rozrachunkowej w Warszawie na ogólną sumę 87.989 tys. zł. w Poznaniu na sumę 13.541 tys. zł. we Lwowie — 27.978 tys. zł. razem przedstawiono dowodów do rozrachunku — 128.908 tys. zł. w trzech wymienionych izbach rozrachunkowych Rzeczypospolitej Z powyższych sum, przedstawionych do rozrachunku skompensowano w Warszawie 48,5 proc. w Poznaniu 33,2 proc. i we Lwowie 65,8 proc. Obroty izb rozrachunkowych w ciągu czerwca rb. w Poznaniu i Lwowie wzrosły w stosunku do maja, w Warszawie zaś dał się zauważyć nieznaczny spadek. Z powyższych cyfr widać, że rola izb rozrachunkowych w życiu gospodarczym Polski jest nieznaczna, aczkolwiek w ciągu ostatnich 18-tu miesięcy, daje się zauważyć znaczny wzrost obrotów.

w Łodzi.  
Plac Dąbrowskiego  
olbrzymi  
**Cyrk Menażeria  
COSSMY**

Dziś o g. 3.30 pp. Tylko dziś

Jadynie wielkie Przedstawienie familijne z pełnym programem po CENACH O POŁO- WĘ ZNIZONYCH od zł. 1.— do zł. 5.—

Dziś o g. 8 w. Gala Przedstaw.

po cenach normalnych

Zupełnie nowy program!

„Biała dama” pierwszy raz w Łodzi

Śmiertelny skok z pod kopuły cyrkowej

wstrząsająca produkcja

Treżura białych palarnych

oraz sberyjskich brunatnych

niedzwiedzi.

WALKA O KONIA—Angielska hipiczna gra

sportowa, udział bierze 6 osób oraz inne

Nowości sensacje i atrakcje dotąd w Łodzi

niewidziane—odwiedzanie menażerii i kar-

mienie zwierząt od godz. 10—1 pp.

Bilety w kasie cyrku. 2267—

## PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

## NACZYNNIA KUCHENNE I PRZYBORY DOMOWE:

## ALUMINIUM—EMALJA:

E. Adam Spadkobiercy Piotrkowska 84.

## KWIACIARNIE ARTYSTYCZNE:

Salva Narutowicza 27.

## ELEKTRYCZNA P/LARNIA KAWY:

Teodor Wagner, Piotrkowska 101.

## SKŁADY WIN, WÓDEK I DELIKATESÓW:

T. Wagner, Piotrkowska 101 tele. 5-91

## HANDEL WIN I WÓDEK:

Krajewski, Zielona 33.

## FABRYKA WÓDEK:

„Ktos” Lipow. 33.

## AGENCI OGŁOSZENIOWI:

Fuchs Piotrkowska 50.

## BROWARY:

Anstadt Pomorska 34.

## PRALNIE:

Sokołowski Kilińskiego 36.

## SKLEPY TAPACZNE:

Krzyżanowski Cegielniana 92.

## MEBLE KOSZYKOWE I KOSZYKI:

Przybysz, Plac Wolności — Hale Targowe.

## ZAKŁAD KAPIELOWY „ROYAL”:

A. Trautwein i W. Kowalski Pańska 53.

## CUKIERNIE:

Wesołowski Piotrkowska 13.

## HOTELE:

Klukas Cegielniana 64.

## HURTOWNIE SPOŻYWCZE:

Glugla Południowa 22.

## KRAWCY:

Zarzycki Kilińskiego 7.

Wiśniewski Pomorska 24.

Aleksandrowicz Kilińskiego 41.

## KRAWCOWE:

Turek, Piotrkowska 22.

Szymanko, Piotrkowska 50.

Koneczna, Pomorska 67.

## MASARNIE:

Ejzle, Pomorska 94.

Grühn, Kilińskiego 40.

## PRAGOWNIE OBUWIA:

Kurkowski, Skwerowa 16.

Przepiórkowski, Wólczajska 165.

## PRZEDSIĘBIORSTWA STUDNIARSKIE:

Jasiński, Pomorska 47.

## REJENCI:

Trojaniowski, Piotrkowska 28.

Ryfiński, Piotrkowska 46.

## RESTAURACJE:

Jasiński, Helenów.

Cyklist, Kilińskiego 71.

## SKLEPY KOLONJALNE:

Weżyk, róg Piotrkowskiej i Cegielnianej.

Marcinkowska, Cegielniana 47.

## SKŁAD WIN I WÓDEK:

Wolski, Piotrkowska 3.

## SKŁADY ŻELAZA I ART. TECHNICZNE:

Akc. Tow. Ł. J. Borkowski, Piotrkowska 48.

## SKLEPY SPOŻYWCZE:

Traczykowska, N-Targowa 20.

Grzegorzczak, Kilińskiego 115.

## SKŁADY OBUWIA:

Nowakowski, Piotrkowska 9.

Nowak, Nowomiejska 19 — Hale.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu apła firm, czysto polskicu, rzemieślników, dziś niejednemu wielu grozy. A z tych grozy tych powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie

trudno związać koniec z końcem niejedem nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy skł w — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzają się złote, dziesiątki i setki złotych. Pomagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm oglaszających czas. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

8 kl. humanist. gimnazjum żeńskie  
**R. Konopczyńskiej - Sobolewskiej**

Gdańska № 90 (róg Andrzeja).

Rok szkolny rozpoczyna się 1 września o godz. 8 rano.

Egzaminy do klas wstępnych i wyższych 1-go września o godz. 11 i pół rano. 2238

8-o kl. Gimnazjum Humanistyczne  
**Heleny Miklaszewskiej**

w Łodzi, ul. Sienkiewicza 61, Tel. 36-40,

podaje do wiadomości, że rok szkolny rozpoczyna się dn. 1 września o godz. 8-ej rano.

Egzaminy wstępne odbędą się 1 września o godz. 4-ej po poł. 2229-

**Przed ślubem**

trzeba się fachowca poradzić. Radzimy więc zakupić jesienną garderobę już teraz, gdyż robocizna przed sezonem jest tańsza, a towary zaś z każdym dniem drożeją. Firma Szmehel i Rozner zawczasu zakupiła towary i sprzedaje nadzwyczaj tanio; Paleta damskie najnowsze modele, Paleta ubierane tatem, Jesionki męskie i uczniowskie garnitury.

Obecnie kupuje się tanio.

**Dyrekcja Szkoły Handlowej  
Wieczornej przy Stow. Polsk.  
Kupców i Przemysłowców  
Chrześcijan w Łodzi**

(ul. Gdańska 45)

podaje do wiadomości, że zapisy kandydatów i kandydatek jak również zeszłorocznych uczniów i uczennic przyjmuje kancelarja Szkoły codziennie w godzinach wieczornych od 7 do 9 w. 2226

8-kl. gimnazjum humanistyczne  
**Bogumiła Brauna**

ul. Narutowicza Nr. 59a

Egzaminy wstępne do wszystkich klas, odbędą się 28 i 29 sierpnia od godz. 8-ej rano.

Podania wraz z metryką urodzenia przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od godz. 9-ej rano. 2201

**Dyrekcja Wyższej Szkoły  
Nauk Społecznych i ekonomicznych  
w Łodzi, Narutowicza 68,**

niniejszem podaje do wiadomości, iż zapisy kandydatów przyjmuje Sekretarjat Szkoły codziennie od godziny 6-8 wieczór począwszy od dnia 1 do 20 września r. b.

Jako Słuchacze Rzeczywisci przyjmowani są do Szkoły osoby obojga płci, posiadające świadectwa dojrzałości; w poczet Słuchaczy Nadzwyczajnych - osoby starsze, zajmujące samodzielne stanowiska w instytucjach państwowych, społecznych i gospodarczych. 2185-

**Drobne ogłoszenia**

**Kupno i sprzedaż:**

Bielizna męska, krawaty, rękawiczki, pończochy, skarpetki reformy, parasole, laski, wszelką galanterję poleca Marja Czempik, Sklep ul. Główna 17. 2468-7

Power używany do sprzedania R. E. Peter, Piotrkowska 169. 2434-1

Obiady bardzo wykwintne dla paru osób z towarzystwa. Zgłoszenia sub „Baronowa” do Rozwoju. 2479-2

Biuro Prośb R. Walczyński, Piotrkowska 90. Podania do Sadu, władz administracyjnych, wojskowych, apelacje, rekursy i t. p. Przepisywane na maszynie. 2427-1

Sklep do sprzedania z powodu zmiany interesu Rajtera 10, sklep. 2495-2

Sklep do sprzedania z powodu zmiany interesu. Wiadomość Grabawa 26 u p. Rusaka. 2500-3

Instrumenty muzyczne najtaniej sprzedaje pracownik instrumentów muzycznych Feliks Boniewicz, Łódź, ul. Targowa 38, oła Szkół, Nauczycieli i uczniów, ustępstwo, 2507-26

**Seminarjum Nauczycielskie Zeńskie**

z prawami państwowemi

**Heleny Cholewickiej**

Piotrkowska 120.

Zapisy między godz. 10-tą a 5-tą. Egzaminy rozpoczną się 28 sierpnia r. b. 1964

**Szkoło okienne!**

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; diamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach konkurencyjnych 2065

**J. Olejniczak, Główna 14**

Okazyjnie do sprzedania olejny. Można obejrzeć w podwórzu ulica Lipowa 36. 2596-1

**Różne:**

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań Piotrkowska 132 m. 14. 2559-5

Siedmioklasistka udziela lekcji Oferty pod „Siedmioklasistka” 2445-3

Przyjmuje uczni na mieszkanie Przyzwoite utrzymanie i opieka zapewniona. Sosnowa 3, m. 20, 1 p. Szeligowska. 2447-6

Instytut Muzyczno-Dramatyczny. Andrzeja 33 Zapis młod. codziennie między 16-19 2471-4

Młody pianista udziela muzyki na własnym fortepianie, metodą aproszoną. Lekeja od 1 złotego. Główna 40, m. 15.

Przyjmuje uczni lub panów inteligentnych na mieszkanie Wiadomość ul. Przędzalniana 3 m. 7, nie u gospodyni od 10-12 godz. 4281-2

Ucznia na stancję przyjmie dobrane wychowanego chłopca staranna opieka, doskonale utrzymanie, konwersacja francuska Zgłoszenia pod „Baronowa” Rozwój lub telefon 975. 2478-1

Przyjmuje na mieszkanie dwóch starszych uczniów, Kadwańska 12, m. 7, II piętro od 4-7. 2339-5

Wynajmuje sublokatorowi zaraz lub odstąpię pokój i kuchnię, Wiadomość ul. 6-go Sierpnia 12 mleczarnia. 2495-1

Do wydzierżawienia 22 i pół morgi ziemi pszennej. Termin do 30 sierpnia Józef Luczyński wieś Zarzew Nr. 14 gm, Chojay. 2491-1

Przyjmuje na mieszkanie nauczycielki lub uczennice Rzgowska 46, m. 15, 1-sze piętro, 2483-2

Młody człowiek z 4 kl. wykształceniem poszukuje praktyki w sklepie kolonialnym lub w innej branży. Oferty sub „Praktykant” do Rozwoju. 2485-1

Przyjmuje na mieszkanie 2 panienki z utrzymaniem Aleja 1 maja 34, m' 3. 2487-4

Przyjmuje 2 panow na mieszkanie. Kilińskiego 87, Więckowska. 2490-2

Przyjmuje dwóch inteligentnych panow na mieszkanie. Gdańska 19 m. 10. 2501-1

Student udziela matematyki i innych. fizyki, języków, Kilińskiego 96-3, druga brama, godzina 7. 2502-3

Przyjmuje 2-ah uczni z okolicy na mieszkanie. Narutowicza 81 m. 5 Janiszewska. 2503-1

Przyjmuje 2 panow na mieszkanie lub uczni. Zgierska 107 front 3 piętro od 4-7. 2504-2

Buchalterji, korespondencji, stenografji, pisania na maszynie uczy Lubiński Piotrkowska 79. 2505-1

Przyjmuje 2 uczennice na mieszkanie lub 2-ah uczni. Kilińskiego № 124 m. 12 Dolatowska 2499-1

poszukuje się służącej na stancję. Ul. Łagiewnicka 53 m. 4 od 5-6. 2497-3

Oddam tygodniową dziewczynkę na własność sama zaś przyjmę posadę mamki. Franciszkańska 31 Michałkiewicz. 2506-1

**Zgubione dokumenty**

Pabe Jadwiga zam. w Łodzi przy ul. Aleksandrowskiej 102 zgubiła dowód osobisty wyd. przez kom. Rządu w Łodzi. 2492-3

Ertner Albina zgubiła paszport rosyjski wyd. w Łodzi. 2493-2

**CENA OGŁOSZEŃ:** Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 15 gr.; zwyczajne 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów - wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 lamów Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Adr. w Łodzi: ul. Główna 350; miesięcznie - 30.- zł